Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok XXVI. Kraków, sobota 24 grudnia 1921. Nr 52.

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE

kwartalnie 120 Mk.

ZAGRANICĄ: w Niemczech 160 Mk w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 3 dolar. Prenumeratę płac się zgór. Numer pojedynczy 10 Mk.

Nieopieczętowane reklamacje w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR 1286

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM, NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. — WYCHODZI CO SOBOTĘ.

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr.: Redakcja „PRAWDY“ Kraków, Mały Rynek 4

Biuro redakcji otwarte codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 3—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 80·— Mk. —

Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 62.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Redaktor naczelny: **Jan Bryl**, poseł do Sejmu.

...A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Na Boże Narodzenie do Braci słowo.

Po raz trzeci w wolnej, niepodległej Ojczyźnie obchodzimy to wielkie w świecie chrześcijańskim święto narodzin Boga-Człowieka.

Niezwykłe, doprawdy, to święto. Co roku je obchodzimy i co roku zdaje się ono nam nowem, a zawsze wielkiem i wzruszającem. Wszyscy wiedzą, że to święto wielkie, a chcieliby, żeby było i wesołe nie tylko dla nich samych, ale też i dla bliższego i dalszego otoczenia, czemu dają wyraz w przesyłanych czy wyrażanych wspólnych życzeniach. Każdy z nas obraca się w jakiemś kole, każdy ma swoich bliższych i dalszych, którym się życzy owych wesołych świąt, albo się od nich takie odbiera życzenia.

Poza bliższymi i dalszymi krewnymi i znajomymi, poza przyjaciółmi osobistymi i partyjnymi, my, Polacy, mamy to, czegośmy długie lata nie mieli, mamy wolność, mamy niekrępowaną przez obcych Ojczyznę. Ku Niej zawsze, a także i teraz wyciągają się ręce. Ku Niej idą myśli i pragnienia, Jej życzą szczęścia i powodzenia wszyscy dobrzy synowie wiedząc, że Jej szczęście jest ich szczęściem Jej spokój ich spokojem, Jej byt ich bytem

Nie wszyscy jednak mogą używać pełni tego szczęścia. Nie wszyscy mają upragniony spokój, nie wszyscy mogą, nawet w ten dzień uroczysty, choćby na chwilę o swoich troskach zapomnieć. Takich jest wielu jeszcze, niestety. Nie mamy wprawdzie już wojen, nie żebrzemy o kawałek chleba lub garniec zboża u obcych, nie mamy tej codziennej troski o jutro, mamy jednak upór — mamy zakamieniałe serce u wielu, którym los dał więcej niż im trzeba, którzy nie widzą nikogo prócz siebie. Mamy ciężary, które się na nas walą, które trzeba znosić, a które są często sprawiedliwe, a częściej jeszcze niesprawiedliwe. Mamy złą wolę, fałsz i obłudę.

Nowonarodzonemu Chrystusowi królowie z dalekich krajów złożyli ofiary, ciesząc się z jego na świat przybycia. Nowo

odrodzonej Ojczyźnie i my daliśmy, czego od nas żądała, daliśmy, cośmy mieli najdroższego, bo samych siebie, daliśmy swoje mienie. Uratowaliśmy i utrwalamy Jej byt po to, aby także zabezpieczyć i utrwalić byt własny. Przychodzi to nie zawsze łatwo; często zdaje się nam, że przechodzi nasze siły. Pocieszmy się jednak. Przetrwaliśmy najgorsze czasy, a daliśmy sobie radę, przezwyciężymy i te ostatnie trudności naszego odrodzenia i do szczęśliwego dobijemy portu.

Zrobiliśmy wielki kawał drogi ku urzeczywistnieniu sprawiedliwości społecznej; mimo przeszkód wielmożów, mimo krzyku puszczyków dojdziemy zapewne, gdzieśmy zamierzyli, jeśli się zdobędziemy na wytrwałość, na potrzebną pracę, a jak trzeba, to i na ofiary.

Kto staje w pół drogi, niszczy sam swoją pracę, szerzy niewiarę i nieufność, jest rakiem, gryzącym także pracę drugich.

W dniu tym zbawienia starego i nowego świata wejrzyjmy w siebie, nabierzmy nowych sił i wiary w przyszłość. Porzućmy swary i niesnaski. Idźmy razem do pracy trwałej i pewnej, do wyrwania starych i nowych chwastów, wyrosłych na naszej niwie ludowej, skupiajmy się, ażebyśmy mogli odnieść ostateczne zwycięstwo nad przemocą, kłamstwem i obłudą i doczekali się nareszcie prawdziwego pokoju dla ludzi dobrej woli.

Wincenty Witos.

Do braci ludowców!

Polecamy mężom zaufania i przewodniczącym gminnych Rad ludowych, **by w czasie świąt odbyli w gminach swych zebrania**, na których omówione mają być sprawy gminne i powiatowe.

Należy sprawdzić, czy wszyscy członkowie mają legitymacje i czy wszyscy prenumerują „Piasta". Również należy zainteresować się Kółkiem rolniczem, organizacją młodzieży i organizacją sekcji kobiecej przy Kółku rolniczem.

Zwracamy uwagę Zarządom gminnych Rad ludowych, iż wrogowie nasi różnemi drogami wdzierają się na wieś. Miejcie baczność i czuwajcie, by faryzeusze nie rozbijali chłopskiej jedności i siły.

Zastanówcie się na zebraniach, czem byli chłopi w dawnych czasach, czem są obecnie, a czem być powinniśmy.

Nas jest ogromna siła, wielka gromada, ale my musimy iść wszyscy w jednym szeregu, solidarnie.

Kto nie z nami, kto na służbie u panów, w innych wstecznych partjach albo u rozbijaczy, ten jest szkodnikiem ludu, krzywdzicielem swoich dzieci i przyszłych pokoleń.

W imię Waszego, Waszych dzieci, w imię dobra Ojczyzny organizujcie i łączcie wszystkich w P. S. L. „Piasta". Po tylu cierpieniach i poniewierce należy się ludowi polskiemu lepsza przyszłość. Uczmy się i organizujmy i wesoło śpiewajmy „Bóg się rodzi — moc truchleje".

Zarząd okręgowy P. S. L.

Dziadki leśne się budzą...

Zdawało się, że po wojnie i rewolucji światowej wszelakie podpory wstecznictwa pochowały się w kąt i nie ośmielą się już podnosić głowy na światło dzienne. W nowym ustroju społecznym, w obecnych, krwawemi ofiarami mas ludowych okupionych, warunkach bytu, wstecznicy są jak te leśne dziadki, które zasiedziały się w przeszłości i, oślepione nowem słońcem, chowają się w coraz głębsze chaszcze, porastając powoli mchem i dumając o przeszłości, która już nigdy nie wróci.

Tymczasem leśne dziadki galicyjskie zaczęły dostawać drgawek. Organ konserwatystów krakowskich, „Czas", wyraz polityczny tych leśnych dziadków, drgnął w ubiegłym tygodniu i zamieścił artykuł p. t.: „Chłopskie nastroje", który jest dowodem, że nasze leśne dziadki pragnęłyby jeszcze wyjść na świat i może odzyskać powoli dawne w społeczeństwie stanowisko.

W artykule tym taki leśny dziadek, dumający o wsi i o dawnem nad wsią panowaniu, powiada między innemi: „Na twórców reformy rolnej patrzy ogół chłopów bez żadnej już sympatji. P. Witos i jego otoczenie przestaje już imponować i przestaje chłopów pociągać. Nie pójdą więc już chłopi za Witosem i jego dotychczasowymi posłami".

Leśny dziadek powiedział, co go najbardziej boli: reforma rolna. A ponieważ ta reforma go boli, więc w swoim starczym mózgu doszedł do przekonania, że ona musi boleć i chłopów i że chłopi tak samo nie chcą reformy, jak i nasi obszarnicy. A skoro sobie to umyślił, to już pociesza sam siebie, że chłopi nie pójdą za Witosem, jako twórcą reformy rolnej. I brnie dalej w bredzeniu, powiadając: „chłopi idą teraz ku umiarkowaniu, ku konserwatyzmowi".

Oceniwszy w ten sposób „chłopskie nastroje", wysnute na kanwie własnych pragnień, leśny dziadek z „Czasu" zastanawia się nad tem, kogo też chłopi będą wybierać do przyszłego Sejmu. I znajduje odpowiedź, godną leśnego dziadka. Pisze bowiem: „Nie skorzysta na nowych wyborach żadna z istniejących partyj, tylko luzem idący, znani w szerokich kołach, poważni, bezpartyjni kandydaci".

Ślicznie sobie to leśny dziadek wyobraził. Chłopi nie będą, jego zdaniem, wybierać swoich przedstawicieli tylko „luzem idących, znanych w szerokich kołach, poważnych", a na dobitek „bezpartyjnych kandydatów". Gdzież się to tacy bezpartyjni kandydaci znajdują? Nigdzieindziej, tylko właśnie wśród leśnych dziadków grupujących się około „Czasu". Oni są dzisiaj naprawdę „bezpartyjni", bo nie mają w społeczeństwie nic do

gadania, ale chcieliby na bezpartyjności wypłynąć z zapomnienia, by nie tylko mieć coś do gadania, ale wziąć społeczeństwo za łeb.

Przytaczamy ten głos leśnego dziadka z „Czasu", abyście się, Bracia ludowcy, podczas świąt mieli czem rozweselić.

Śnijcie, dziadki leśne, dalej! Niech wam się marzy zmartwychwstanie trupów! My, tworząc nowe życie, z żywymi chcemy naprzód iść, z żywymi pójdziemy i zwyciężymy! Zobaczycie to przy wyborach.

ANTONI ANUSZ, poseł na Sejm.

Skarb i wojsko.

Skarb i wojsko — to dwie najpotężniejsze dźwignie samodzielności państwowej. Państwo nie ostoi się bez zasobnego skarbu i dobrze wyekwipowanego, uzbrojonego i karnego wojska. Żaden naród nie okupił tej prawdy taką wysoką ceną, jaką okupiliśmy ją my, Polacy.

Szlachta zaprzepaściła naszą państwowość z powodu pustek w skarbie i, co za tem idzie, niezdolności wystawienia niezbędnej dla obrony kraju siły zbrojnej.

Historja daje pod tym względem jak najgorsze świadectwo Polsce szlacheckiej. 20 października 1788 r. Sejm jednogłośnie uchwalił na wniosek wojewody sieradzkiego, Michała Walewskiego, podniesienie armji do 100.000. Potrzebnego jednak na utrzymanie takiej ilości wojska, funduszu czterdziesto-miljonowego, skarb nie był w stanie dostarczyć. Ówczesne społeczeństwo szlacheckie nie chciało płacić podatków, ukrywając swoje prawdziwe dochody i wskutek tego ofiara dziesiątego grosza nie przyniosła nawet sześciu miljonów.

Przyszedł upadek państwa i pełna upokorzeń niewola narodu.

Ktokolwiek z nas „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu" przeżył, przemyślał i przebolał tragedję naszej niewoli, ktokolwiek przemierzył ogrom szkód i spustoszeń moralnych i materjalnych, wyrządzonych nam przez najeźdźców, ten nie ma prawa spocząć, dopóki skarb i wojsko Rzeczypospolitej nie osiągną zasobności i mocy, dostatecznie gwarantujących jej byt i rozwój.

Nie tylko dla każdego polityka ludowego, lecz dla każdego uświadomionego politycznie obywatela, troska o skarb i wojsko musi być naczelnem przykazaniem w jego życiu i pracy.

Jest rzeczą na czasie, właśnie dzisiaj przypomnieć ogółowi ten dogmat naszej polityki narodowej, dzisiaj, gdy lud, uginając się pod brzemieniem świadczeń na rzecz skarbu, chętnie widziałby daleko posunięte zmniejszenie w dziedzinie wydatków na wojsko. A tymczasem obowiązek nasz wobec Ojczyzny każe nam przestrzec społeczeństwo, że w gorączkowej pracy nad tworzeniem i doskonaleniem organizacji wojskowej, nie czas jeszcze na wytchnienie.

Oszczędność nasza w tym względzie mogłaby stać się nieprzebaczalną i karygodną rozrzutnością, a nawet marnotrawstwem. Moglibyśmy narazić w ten sposób na zmarnowanie bezcenny skarb naszej wolności i niepodległości.

Najkosztowniejsza wojna, ukoronowana zwycięstwem, jest zawsze tańsza, niż wojna przegrana. Musimy więc niczego nie zaniedbać, aby być przygotowanymi do zwycięskiej wojny, w razie zaatakowania przez któregoś z licznych naszych wrogów.

Aby tę gotowość osiągnąć, trzeba sobie zdać sprawę, że w obecnym okresie istnienia naszego wojska, tylko te oszczędności są wskazane, które wynikną ze zmniejszenia składu osobowego armji, natomiast gdy chodzi o rzeczową stronę pogotowia wojennego, przedwczesne jest jakiekolwiek zmniejszenie wydatków.

Nie możemy wszak odkładać na lepsze czasy ani sprawy stworzenia własnego przemysłu wojennego, ani budowy fabryk amunicyjnych, ani też sprawy przygotowania zapasów mobilizacyjnych. Wszystko to musi być zrobione niezwłocznie i z taką szybkością wykonania, jaka tylko jest możliwa bez szkody dla solidności samej roboty.

Wydatki więc na armję z konieczności muszą być wielkie w założeniu; obowiązkiem organizatorów wojska polskiego jest, aby realizacja tych wydatków była podporządkowaną zasadzie jak największej oszczędności i rządności.

Na straży tej zasady minister spraw wojskowych postawił korpus kontrolorów wojskowych. Sprawna i umiejętna działalność tego korpusu będzie rękojmią, że strona finansowa gospodarki wojskowej będzie prowadzoną w duchu oszczędnościowych wymagań całego społeczeństwa. Wydatki na wojsko muszą być celowe, wydatkowanie — oszczędne, lecz skarb nie spełniłby swego zadania, gdyby nie znalazł środków na utrzymanie takiej armji, jakiej wymaga bezpieczeństwo państwowe.

Nic ponad to, ale też i nic poniżej tego, co jest gwarancją naszej samodzielności państwowej.

Postępy w wykonaniu reformy rolnej.

Parcelacja majątków, kupionych ze zysków wojennych.

W poniedziałek dnia 19 b. m. odbyła się w Krakowie w Okręgowym Urzędzie ziemskim publiczna rozprawa, na której zapadły w pierwszej instancji **ostateczne decyzje co do przymusowego wykupu następujących majątków** w Małopolsce zachodniej:

Powiat Krosno: **Iwla i Teodorówka**, własność Męcińskiego (zła gospodarka).

Powiat Mielec: **Przykop**, własność Greisa Thalera i Karfioła (majątek nabyty w czasie wojny przez nierolników).

Powiat Kraków: **Kryspinów, Kaszów, Liszki** własność Suskiego (majątki, nabyte w czasie wojny przez nierolnika).

Na temsamem posiedzeniu zaopinjowano do przymusowego wykupu z powodu dzikiej parcelacji majątek

Kwików-Zaborów w powiecie brzeskim, własność Menderera i Klausnera.

Jak z tego widać, Urząd ziemski przystąpił już do wyznaczania do przymusowej parcelacji majątków, ponabywanych w czasie wojny przez dorobkiewiczów wojennych i majątków, których właściciele usiłowali szkodzić reformie rolnej przez dziką parcelację. Skoro tylko skończone zostaną układy ze Stolicą Apostolską, układy, które się już w sobotę dnia 17 grudnia w Warszawie rozpoczęły, przyjdą do parcelacji dobra martwej ręki, dobra klasztorne i plebańskie i ustawa o reformie rolnej będzie już w całej pełni wykonywana.

Wielki tydzień Sejmu.

Uchwalenie ustawy o daninie. — Środki naprawy finansów państwa. — Burzliwe sceny.

Ostatni, przedświąteczny tydzień obrad Sejmu, był pod wielu względami wielkim tygodniem naszego narodowego przedstawicielstwa. W tym tygodniu uchwalił Sejm jednę z najważniejszych ustaw, mianowicie

ustawę o daninie majątkowej i ustawę o środkach naprawy finansów państwa.

Sejm wykazał tu ogromne zrozumienie potrzeb państwa, a nawet więcej niż zrozumienie. Przedstawiciel Klubu posłów P. S. L., były minister Rataj, w przemówieniu swojem słusznie zaznaczył, że Sejm dał dowód niesłychanie dobrej woli, gdyż uchwalił daninę mimo, że nie znał i nie zna planu finansowego ministra skarbu i kierował się tylko uznaniem konieczności daniny dla dobra państwa

Klub posłów P. S. L. stawiał przy rozprawach szczegółowych nad daniną cały szereg poprawek do projektu ustawy, zmierzających do umożliwienia ściągnięcia daniny, do sprawiedliwego jej rozłożenia i do gwarantowania nienaruszalności ustaw, dotyczących reformy rolnej. Większa część poprawek naszych upadła. Mimo to jednak Klub nasz w trzeciem czytaniu głosował za daniną, a zrobił to w poczuciu obowiązku obywatelskiego wobec konieczności państwowej. Nie zaufanie do rządu, nie zaufanie do ministra skarbu, ale tylko i jedynie wzgląd na potrzeby państwa kierował Klubem posłów ludowych, gdy głosował za daniną.

Przeciw daninie głosowały tylko dwa kluby, mianowicie klub „Wyzwolenia“ i oczywiście klub Stapińskiego. Oba te małe kluby, zbliżające się teraz do siebie coraz bardziej, głosowały przeciw daninie umyślnie, aby móc na wiecach występować przeciw naszym posłom, jako tym, którzy na ludność zwalili ciężar daninowy. Jest to najłatwiejsza metoda, ale obliczona na najgłupszych wyborców, na których zresztą jedynie obie te grupy mogą się oprzeć. Każdy rozsądny obywatel wie, że musi na rzecz państwa ponosić ciężary i że te ciężary, raz złożone, przyczynią się tylko do polepszenia stosunków, na czem wszyscy zyskamy. Jak w gospodarstwo trzeba wkładać, aby się rozwinęło, tak trzeba wkładać w państwo, które nie jest niczem innem, tylko wielkiem gospodarstwem.

Uchwalona przez Sejm

danina dotyka wszystkich i dotyka mniejwiecej w równej mierze.

Bezwzględnej sprawiedliwości niema na świecie wogóle, niema jej więc zapewne i w projekcie daniny. To jednak jest faktem, że **dzięki zabiegom naszych posłów zdołano obniżyć znacznie daninę dla wsi, że wprowadzono progresję daninową, że więc rozdział daniny ułożony został możliwie sprawiedliwie.** Zapewne, niejednemu ciężko będzie złożyć ten grosz na rzecz państwa. U niejednego grosz, złożony na daninę, będzie istotnie owym „wdowim groszem“. Jednakowoż każdy musi pamiętać o tem, że państwo nasze istnieje dopiero trzy lata, że jak nowe gospodarstwo potrzebuje wielkich wkładów, że z tego, co dzisiejsze pokolenie daje na rzecz państwa, korzystać będzie i ono samo i przyszłe pokolenia. Rzeczą Sejmu, rzeczą posłów ludowych będzie czuwać nad tem, aby danina nie została wadliwie użyta, ale by rzeczywiście posłużyła do naprawy stosunków finansowych, do poprawienia naszej waluty, do uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Przebieg obrad sejmowych w ciągu ubiegłego tygodnia był następujący:

Na posiedzeniu dnia 12 grudnia w poniedziałek rozpoczęła się

dyskusja szczegółowa nad projektem daniny

Już przy pierwszym artykule wyłoniły się znaczne sprzeczności. Artykuł ten określa cel daniny, jakim jest przywrócenie równowagi budżetowej i stworzenie podstawy dla banku emisyjnego. Pos. Diamand zażądał skreślenia tego artykułu, twierdząc, że zawiera on obietnicę, która nie będzie dotrzymana. Przedstawiciele naszego klubu oświadczyli się stanowczo za pozostawieniem tego artykułu. Pos. Kowalczuk oświadczył, że **jeśli danina miałaby służyć tylko dla załatania dziur w budżecie, to Klub P. S. L. będzie musiał przeciw niej głosować.** W tymsamym duchu przemawiał pos. Kędzior. Następnie pos. Kowalczuk w drugiem przemówieniu podniósł, że do sanacji finansów należy iść drogą oszczędności, przyczem oświadczył, że minister skarbu podpisał 800 nowych nominacyj i awansów, chociaż zapowiadał zmniejszenie liczby urzędników.

Przy artykule 2-gim, określającym, kto jest obowiązany do płacenia daniny, zabrał głos pos. Diamand, domagając się **ściągnięcia 10-procentowej daniny z gotówki.** W sprawie tej przemawiał z naszego Klubu pos. Wasilewski.

Przy art. 3-cim, zawierającym wyliczenie kategoryj osób, zwolnionych od daniny, przemawiał pos. Kędzior, który wniósł poprawkę, **aby zwolnić od daniny małorolnych.** Pos. Kędzior stwierdził, że cała danina od małorolnych przyniosłaby 650 milionów marek, co przy ogól-

nej sumie daniny z rolnictwa, wynoszącej 50 miljardów, nie ma znaczenia.

Przy dyskusji nad art. 4-tym postawił pos. Kowalczuk poprawkę, domagającą się **zwiększenia daniny od przemysłu i handlu.** P. Kowalczuk domagał się wobec rozbieżności zdań co do samego pojęcia daniny, aby ustawę raz jeszcze odesłać do komisji, ażeby rząd raz powiedział, czy to ma być zwiększenie niedopłaconych podatków, czy danina majątkowa. W sprawie tej przemawiał również pos. Kędzior.

Na posiedzeniu wtorkowem dnia 13 grudnia zakończono dyskusję szczegółową nad daniną. Przy dyskusji nad art. 7-mym pos. Kędzior wniósł poprawkę, aby daninę, pobieraną od przedsiębiorstw akcyjnych w wysokości 10%, podnieść dla przedsiębiorstw handlowych i bankowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1920 r. na 15%.

Przy art. 9-tym wicemin. skarbu Markowski zgłosił dodatek, iż w tych miejscowościach, w których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, danina, przypadająca od osób, wymienionych w tym artykule, oblicza się w wysokości 2000 marek od każdego pokoju, względnie pomieszkania. Dodatek ten był potrzebny, bo na kresach wschodnich, gdzie ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje, w takich miastach, jak Krzemieniec, Łuck, Dubno i inne, komorne za mieszkanie dwupokojowe wynosi 200.000 do 300.000 marek, ci więc lokatorzy, płacąc podwójne komorne, byliby nie równomiernie w stosunku do reszty państwa obciążeni.

Przy dyskusji nad art. 10-tym pos. Rajski wniósł od siebie poprawkę, aby wolne zawody płaciły jako daninę połowę dochodów z r. 1920.

Przy art. 12-tym przemawiali posłowie Nawrocki i Średniawski, który domagał się **ostemplowania marki polskiej.**

Przy art. 36-tym, omawiającym powiaty, które mają zmniejszony mnożnik z powodu strat wojennych, przemawiali z naszego Klubu posłowie Jachowicz, Kowalczuk i Kędzior. Pos. Jachowicz uzasadnił poprawkę, domagającą się, **by powiat łańcucki**, graniczący z powiatami jarosławskim, niskim i biłgorajskim, **został zaliczony do powiatów, dotkniętych zniszczeniem wojennem** i aby dla tego powiatu przyznano mnożnik takisam, jaki wyznaczono dla sąsiedniego powiatu Nisko. Poprawkę swoją motywował faktem, że większa część powiatu łańcuckiego położona jest po jednym i drugim brzegu Sanu, gdzie przez dłuższy czas odbywały się kilkakrotnie wielkie operacje wojenne, gdzie szereg gmin zostało zniszczonych, a gminy te dotąd nie zostały odbudowane. Pos. Kędzior uzasadniał konieczność włączenia do tabeli ulgowej powiatów, leżących wzdłuż linji, która tworzyła front bojowy w r. 1914 i 1915, a więc między innemi powiatu **grybowskiego**, który w projekcie komisji opuszczon.o

Przy art. 43-cim przedstawiciel socjalistów wniósł, aby osobom, zajmującym mieszkania, składające się z dwu pokoi, obniżyć daninę o 75%, zajmującym 3 pokoje o 50%, zaś osoby, zajmujące mieszkania jednopokojowe, zwolnić zupełnie z obowiązku płacenia daniny z tytułu najmu.

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy **art. 52-gim**, który w brzmieniu, uchwalonem przez komisję skarbową, **godził w zasady reformy rolnej.** Na podstawie przepisu tego artykułu obszarnik może sprzedawać grunt na zapłacenie daniny bez oglądania się na przepisy o wykonaniu ustawy rolnej. Przeciwko temu artykułowi przemawiali posłowie Kowalczuk i Grzędzielski, wykazując, że brzmienie art. tego, przyjęte przez większość komisji, sprzeczne jest z ustawą o reformie rolnej. Na komisji skarbowej wniósł pos. Kowalczuk razem z posłem Wojdalińskim z grupy Skulskiego poprawkę, zmieniającą tekst tego artykułu w duchu szanowania przepisów o ustawie rolnej. W dyskusji na plenum Sejmu pos. Wojdaliński cofnął się i zgłosił nową poprawkę, zatwierdzającą brzmienie projektu komisji, a wnoszącą dodatek tej treści, że obszarnik, sprzedający ziemię na zapłacenie daniny, nie może sprzedać jednemu nabywcy więcej ziemi, jak tylko ilość, określoną w ustawie o reformie rolnej, a więc 40 morgów w głębi kraju, a 80 na kresach.

Głosowanie nad daniną.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 14 grudnia, we środę, odbyło się głosowanie nad poszczególnemi artykułami ustawy o daninie.

Art. 1-szy, brzmiący: „Celem przywrócenia równowagi budżetowej, tudzież stworzenia podstawy dla banku biletowego, pobraną będzie nadzwyczajna danina państwowa“, przyjęto bez zmiany.

Przy art. 2-gim, wykazującym, kto jest obowiązany do płacenia daniny, przyjęto poprawkę, dotyczącą podatku podymnego w miasteczkach Kongresówki w tym duchu, że daninę mają płacić ci płatnicy tego podatku, którzy posiadają nieruchomość bez gruntu lub z gruntem poniżej trzech morgów.

Poprawkę posła Diamanda, **domagającą się ściągnięcia daniny z gotówki, odrzucono** 183 głosami przeciw 142. Klub posłów P. S. L. głosował za tą poprawką z powodów zasadniczych, mianowicie, by pociągnąć do daniny tych, co mają gotówkę i wykazać, że chłopi się daniny od pieniędzy nie boją. Niestety, poprawka ta upadła.

Przy art. 3-cim przyjęto poprawkę, zwalniającą od daniny związki zawodowe, współdzielcze i aprowizacyjne. Natomiast **poprawka posła Kędziora, domagająca się uwolnienia od daniny małorolnych, została odrzucona 195 głosami przeciw 140.** Stało się to dlatego, że przeciw poprawce posła Kędziora głosowała Narodowa Partja Robotnicza, część socjalistów, a z grupy Stapińskiego kilku posłów nie było. P. Stapiński będzie napewno w „Przyjacielu“ ryczał, że to Piastowcy winni, iż małorolni muszą płacić daninę.

Art. 4-ty budził powszechne zainteresowanie, zwłaszcza wśród stronnictw ludowych, chodziło bowiem w zgłoszonej do niego poprawce o **wprowadzenie progresji**, to znaczy o większe obciążenie tych, co mają więcej gruntu. Sejm przyjął poprawkę Wojdalińskiego, ustalającą mnożnik 400 dla tych, co płacą od 1500 do 3000 Mkp. podatku gruntowego, zaś mnożnik 450 dla płacących ponad 3000 Mkp. tego podatku w b. zaborze rosyjskim; ustalającą mnożnik **250** dla płacących od 2500 do 4200 Mkp. podatku gruntowego i mnożnik **280** dla płacących ponad 4200 Mkp. tego podatku w b. zaborze austrjackim; wreszcie ustalającym mnożnik 4600 dla płacących **110** do 220 Mkp., zaś

mnożnik 5200 dla płacących powyżej 220 Mkp. podatku gruntowego w b. zaborze pruskim.

W art. 12-tym przyjęto poprawkę, brzmiącą: „Daninę od ropy bruttowej oblicza się w wysokości 10% ceny sprzedażnej cysterny ropy bruttowej, wyprodukowanej w czasie od d. 1 lipca 1920 r. do d. 30 czerwca 1921 r. Poza tem przyjęto dodatek do tego artykułu, podwyższający daninę, przypadającą od rafineryj spirytusu o 50%.

Przy art. 36-tym przyjęto **poprawkę posła Kędziora, na podstawie której do powiatów, mających przy daninie zniżki z tytułu indywidualnych ulg i zwolnień dodano powiaty Grybów, Przeworsk i Krosno** w Małopolsce, zaś koński, kielecki, jędrzejowski i stopnicki w województwie kieleckiem. Poprawka, wniesiona przez posła Jachowicza o włączenie powiatu łańcuckiego do powiatów, mających mniejszy mnożnik, upadła.

Przy art. 40-tym Sejm **przyjął poprawkę posła Witosa, przyznającą ulgi**, jakie się wyznacza pogorzelcom i gospodarzom, dotkniętym klęskami elementarnemi lub chorobą także **osadnikom we wschodnich województwach Rzeczypospolitej**.

Przy art. 52-gim, dotyczącym sprzedaży gruntu celem zapłacenia daniny, odrzucone zostały poprawki posła Kowalczuka, natomiast przyjęto poprawkę posła Wojdalińskiego tej treści: „1) Sprzedanie jednemu nabywcy działek ziemi nie może przekraczać obszaru, przewidzianego w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, 2) o sprzedaży rozstrzyga wraz z ministrem skarbu Okręgowy Urząd Ziemski; w razie braku zgody decyduje minister skarbu w porozumieniu z prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego".

Wkońcu Sejm przyjął rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego **wniesienia ustawy o stemplowaniu marki**. Przyjęto też rezolucję posła Nawrockiego, wzywającą rząd do szybkiego przedłożenia ustawy regulującej stosunki nafty bruttowej.

W ten sposób danina uchwaloną została w drugiem czytaniu.

Następnie Sejm na tem posiedzeniu uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, podwyższającą gwarancję państwa za obligacje Polskiego Banku krajowego do 5 miljardów za obligacje komunalne, do 2 miljardów za obligacje kolejowe i do pół miljarda za wkładki oszczędności.

Na posiedzeniu Sejmu **dnia 16 grudnia** przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o daninie. Rozpoczęły je deklaracje kilku stronnictw w sprawie progresji. Pos. Kowalczuk imieniem Klubu naszych posłów stwierdził, że min. Michalski, tak, jak i jego poprzednicy, są przeciwnikami progresywności. Klub posłów P. S. L. — oświadczył pos. Kowalczuk — podtrzymuje swoje poprawki o zwiększenie daniny od handlu i przemysłu, o progresję w rolnictwie, oraz poprawki do art. 52-go, który to artykuł niepotrzebnie narusza zasady reformy rolnej.

Po uzgodnieniu zgłoszonych poprawek

Sejm przyjął całą ustawę o daninie

olbrzymią większością. Przeciw ustawie głosował Klub „Wyzwolenia", Klub Stapińskiego i część żydów.

Po uchwaleniu daniny marszałek Trąmpczyński w kilku słowach podkreślił doniosłość ustawy, wyrażając nadzieję, że ustawa ta stanie się podwaliną nowych stosunków w państwie. Wyraził też podziękowanie podkomisji i komisji skarbowo-budżetowej, a zwłaszcza wicemarszałkowi Osieckiemu i posłowi Diamandowi.

W pewnej łączności z ustawą o daninie pozostaje

ustawa o środkach naprawy gospodarki finansowej.

Imieniem komisji skarbowo-budżetowej przedłożył tę sprawę pos. Loewenstein, oświadczając, że komisja przedkłada projekt o tych środkach naprawy, które są nowe i mają charakter zasadniczy. Odnoszą się one przedewszystkiem do administracji. Min. skarbu zażądał, aby jemu przekazano władzę zmiany ustroju urzędów i ewentualnego ich zwijania. Jest to sprzeczne z konstytucją, według której ustanawianie i usuwanie urzędów należy tylko do Sejmu. Komisja więc przyszła z wnioskiem, wzywającym rząd, aby przedłożył swoje projekty, zmierzające do reformy administracji. Straż nad oszczędnością ma być poruczoną ministrowi skarbu samemu w ten sposób, że nie wolno Radzie ministrów uchwalać wydatków inaczej, jak tylko za zgodą ministra skarbu. Z tem łączy się kwestja, czy i Sejmowi ma nie być wolno uchwalać wydatków bez zgody ministra. Większość komisji oświadczyła się za wyposażeniem min. skarbu w taką władzę, mniejszość uznała że danie ministrowi takich kompetencji poniża Sejm.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał pierwszy głos poseł Diamand, który w sposób bardzo stanowczy i bardzo rzeczowy wystąpił przeciw żądaniom ministra Michalskiego, dającym mu poniekąd absolutną władzę, wyższą nawet, niż ma Sejm, co jest sprzeczne z konstytucją.

Burza w Sejmie.

Po przemowieniach kilku mowców, zabrał głos minister Michalski i zaczął odczytywać mowę, o której treści nie była nawet powiadomiona Rada ministrów. W mowie tej p. Michalski w sposób wprost niesłychany zaczął coraz bardziej atakować Sejm, na który zwalał winę tego, że nie mógł się zabrać, wedle swojego programu, do ratowania finansów państwa. Przytem w sposób nawet niesmaczny podnosił swoje zasługi około podniesienia kursu marki polskiej, a wreszcie posunął się do tego, że **rzucił Sejmowi w twarz impertynencję**, iż Sejm nie chce złożyć ofiary na rzecz państwa, do której gotowe jest całe społeczeństwo.

Już pierwsze zdania, odczytywane przez p. Michalskiego, wywołały szereg okrzyków na lewicy. Gdy jednak usłyszano tę impertynencję, powstała niesłychana wrzawa, tak wielka, jakiej jeszcze w Sejmie nie było. Pod adresem ministra padały coraz ostrzejsze wykrzykniki. P. Michalski, jakby nic sobie z tego nie robiąc, czytał dalej, choć słów jego nikt nie słyszał, co jeszcze bardziej podnieciło zebranych. Wreszcie położenie stało się takie, że nie było rady innej, tylko **trzeba było przerwać posiedzenie**, co istotnie marszałek Osiecki uczynił. Był to pierwszy wypadek w Sejmie polskim, że

ministrowi nie pozwolono dokończyć mowy.

P. Michalski, który dopiero wtedy zorjentował się, do

czego doprowadził, poszedł na swoje miejsce, a tymczasem koło trybuny zakotłowało.

Za chwilę zjawili się zawiadomieni o zajściu ministrowie i na poczekaniu odbyła się Rada ministrów, na której stwierdzono, że rząd nie odpowiada za mowę, którą p. Michalski wygłosił bez porozumienia się z członkami rządu. W przyległej sali zebrał się konwent seniorów, który się zajął załagodzeniem zatargu między znaczną większością Izby, a ministrem. Rezultatem narad było oświadczenie, które minister skarbu zgodził się złożyć przed Sejmem.

Po blisko godzinnej przerwie, stanął na trybunie ponownie minister Michalski i złożył oświadczenie, w którem zapewnił, że ani na chwilę nie przyszło mu na myśl przeciwstawiać społeczeństwa Sejmowi, ani poddawać w wątpliwość ofiarności i powagi Sejmu. Sejm, który dopiero co jednomyślnie uchwalił rzecz tak wielkiej wagi, jak danina, uczyni chyba wszystko dla naprawy finansów państwa.

Mowa posła Rataja.

Po tem oświadczeniu wszedł na trybunę poseł Rataj i wygłosił świetną mowę, w której rozprawił się z zarzutami ministra Michalskiego, stawianemi Sejmowi. Poseł Rataj stwierdził, że powodem, iż komisja tak długo obradowała nad projektem daniny i projektem naprawy finansów, było to, że **ministerstwo skarbu przedłożyło oba projekty wadliwe, pisane na kolanie**, co uznały wszystkie stronnictwa. Następnie oświadczył, że uprawnienie do redukcji urzędników minister skarbu ma takie, jakie będzie miał po uchwaleniu ustawy o naprawie finansów. **Rząd Witosa, nie mając tych przepisów, zdołał zmniejszyć liczbę urzędników w ministerstwach o 30 procent. Tymczasem p. Michalski w ciągu dwóch miesięcy swego urzędowania podpisał kilkaset awansów w obrębie samego swojego resortu.** P. Michalski twierdził, że on podniósł z nicości markę polską. Niewątpliwie wpłynęła na to i działalność p. Michalskiego, ale w stokroć większej mierze wpłynęły inne czynniki. P. Michalski objął urzędowanie w chwili, kiedy ustało wiele wydatków, powodujących obniżenie marki, nie mówiąc już o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska, o ustaniu zakupów zboża i o postępach zapoczątkowanej przez Witosa demobilizacji. A jednak mimo tych zmienionych warunków, **min. Michalski wydał w ciągu dwóch miesięcy 70 miljardów.** W przemówieniu swojem p. Michalski zaczął traktować Sejm, jak „bajrat" z Psiejwólki. „Uważałem za słuszne — kończył poseł Rataj — dać te rzeczowe informacje, aby nie podrywać powagi Sejmu, który ma swoich zażartych przeciwników nietylko na końcu tej sali, ale też i na innem, o wiele wyższem miejscu. Musiałem to uczynić, bo z tą rzeczą spotykamy się nie po raz pierwszy. Co dziś było w Sejmie, niedawno było poza Sejmem".

Świetne to, spokojne, rzeczowe i jędrne przemówienie nagrodziła prawie cała Izba rzęsistemi oklaskami.

Po przemówieniu kilku jeszcze mowców, poszczególne artykuły ustawy o naprawie finansów przyjęto. **Uchwałę, dającą ministrowi skarbu bezwzględne prawo veta w sprawie wydatków, przyjęto 140 głosami przeciw 132.** Winę ponoszą tu w znacznej mierze posłowie z grupy ks. Lubelskiego i z grupy Stapińskiego, którzy nie głosowali.

O drzewo opałowe dla ludności.

Na końcu posiedzenia zabrał głos poseł Witos i uzasadniał nagłość wniosków Klubu posłów P. S. L. **w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe** i w sprawie przeprowadzania ścisłego nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych. W przemówieniu swojem podniósł prezes Witos, że właściciele lasów uniemożliwiają nabycie drzewa opałowego nietylko uboższej ale i zamożniejszej ludności, gdyż w niesłychany sposób wyśrubowali ceny drzewa. Powoduje to wyniszczenie wsi, a w pewnej części wyniszczenie miast. Lasy się widzi niemal wszędzie zamknięte. Spekulanci grasują w każdym niemal lesie, ludność natomiast jest odsunięta i przypatruje się tym lasom, jak jakiej rzeczy zakazanej. Doszło do tego, że ludność, potrzebując opału, ścina drzewa owocowe, rozbiera szopy, a nawet zaczyna rozbierać stodoły. Gdyby taka gospodarka trwała w dalszym ciągu, to dojdzie do tego, że ludność, zmuszona koniecznością, rzuci się sama w sposób niedozwolony, ażeby zdobyć drzewo na opał. Musi to doprowadzić do tego, że nastąpi akt sprzeczny z ustawą, wynikły z konieczności. Rzecz jest więc pilna i należy ją jako nagłą traktować. Proszę więc, aby nietylko przyjęto nagłość wniosku, ale aby wniosek ten traktować merytorycznie na posiedzeniu jutrzejszem.

Następnie zabrał głos poseł Bryl, motywując swój wniosek o daninie z lasów na odbudowę kraju. Mowę tę podajemy na osobnem miejscu.

Endeckie oszczerstwa i ich odparcie.

Następnie zabrał głos poseł endecki, Staniszkis, i rzucił się na posłów Witosa i Bryla i na całe nasze stronnictwo, zarzucając, że stawia wnioski, które mają im stworzyć opinję obrońców ludu, a sami biorą udział w spółkach, które zawarły z rządem kontrakty, krzywdzące skarb państwa. W pierwszej linji rzucił się na „Polską Ludową Spółkę Drzewną", zarzucając, że Spółka ta naciągnęła skarb państwa i że jest to spółka żydowska.

Marszałek Trąmpczyński, który zawsze trzyma z prawicą, nie dopuścił posła Bryla do odpowiedzi posłowi Staniszkisowi. To też odpowiedź ta nastąpiła dopiero na następnem posiedzeniu, w sobotę dnia 17-go grudnia.

Przed rozpoczęciem posiedzenia popołudniowego zabrał głos poseł Witos i z faktami w ręku wykazał, **że zarzuty Staniszkisa były bezczelnem oszczerstwem.** Powołując się na orzeczenie ministerstwa rolnictwa i robót publicznych, stwierdził, że **Polska Ludowa Spółka Drzewna zawarła z rządem najlepszy dla rządu kontrakt ze wszystkich, jakie rząd ze Spółkami kontrakty zawierał.** Ministerstwo rolnictwa stwierdza, że **Spółka ta najlepiej się rozwija i najwydatniej pracuje.** Ministerstwo robót publicznych stwierdza, że **Spółka ta jedyna spełniła swoje obowiązki wobec rządu** i oddała państwu na odbudowę drzewo w ilości większej, niż się zobowiązała. Zresztą kontrakt z tą Spółką zawarty był za rządów p. Skulskiego, za zgodą ministerstwa skarbu i Najwyższej Izby kontroli państwa. Zarzut, że ta Spółka jest żydowską, jest również nieprawdziwy. Natomiast faktem jest — oświadczył poseł Witos — na podstawie orzeczeń ministerstwa rolnictwa i robót publicznych, że **skarb państwa naciągają Spółki drzewne, które nie**

wykonały swoich zobowiązań wobec państwa, ale te Spółki znajdują się w rękach endeckich, a w nich rej wodzą żydzi. Okaże się to zresztą na komisji podczas rozpatrywania tych spraw.

W ten sposób bezczelny atak sfanatyzowanego endeka został gruntownie odparty. Endecy zawstydzeni milczeli, a po przemówieniu prezesa Witosa żaden z nich nie zdobył się na odwagę, aby wystąpić z repliką. O sprawie tej napiszemy w następnym numerze obszerniej, jest to bowiem sprawa zasadnicza, którą należy jasno i otwarcie społeczeństwu przedstawić.

Podczas przemówienia prezesa Witosa marszałek Trąmpczyński okazał znowu swoją niesłychaną stronniczość. Gdy p. Staniszkis rzucał oszczerstwa na ludowców, p. Trąmpczyński milczał. Gdy jednak prezes Witos, powołując się na oświadczenia ministerstw, oszczerstwa odpierał, marszałek zwrócił mu uwagę, że to nie należy do sprostowania faktycznego. Wywołało to niesłychaną burzę wśród ludowców, którzy zaczęli wołać: „Precz z marszałkiem! Wyrzucić go!" Burza uciszyła się, gdy prezes Witos w sposób stanowczy wyprosił sobie wtrącanie się marszałka do jego przemówienia, a wyprosił sobie to tak energicznie, że p. Trąmpczyński siadł i siedział już do końca, jak trusia.

Na posiedzeniu sobotniem Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o naprawie finansów oraz o obrocie pieniężnym.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Sejmu przed świętami podamy w numerze następnym.

Ustawa o daninie.

Uchwalona przez Sejm dnia 16 grudnia ustawa o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej przedstawią się następująco:

Nadzwyczajna danina państwowa pobraną będzie dla przywrócenia równowagi budżetowej oraz stworzenia podstawy dla banku biletowego, to jest banku, wydającego pieniądze polskie.

Kto ma płacić daninę?

Do płacenia daniny obowiązani są a) płatnicy podatku gruntowego, b) płatnicy podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego w Galicji, podymnego w miasteczkach Kongresówki, budynkowego w miastach i miasteczkach b. dzielnicy pruskiej; c) płatnicy państwowego podatku od nieruchomości miejskich w Kongresówce; d) płatnicy podatku przemysłowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nie obowiązanych do publicznego składania sprawozdań w Kongresówce, płatnicy powszechnego podatku zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, domokrążnych i wędrownych w Galicji, wreszcie płatnicy podatku procederowego w b. dzielnicy pruskiej. Ponadto do płacenia daniny obowiązane są przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków, dzierżawcy i użytkownicy nieruchomości ziemskich, będących własnością instytucyj, osoby, zajmujące mieszkania oraz lokale przemysłowe lub handlowe w domach w miastach, dalej osoby, uprawiające wolne zawody, a więc lekarze, dentyści, felczerzy, weterynarze, adwokaci, obrońcy sądowi, notarjusze, wydawcy pism, artyści, architekci, inżynierowie, technicy, chemicy, którzy nie opłacają podatków gruntowych, domowych lub zarobkowych. Wreszcie do płacenia daniny obowiązani są właściciele posiadanych w ostatnim kwartale b. r. samochodów osobowych, powozów w miastach, dorożek konnych i samochodowych i omnibusów samochodowych, od których nie opłaca się podatku przemysłowego, wkońcu osoby i przedsiębiorstwa, prowadzące kopalnie ropy, rafinerje, fabryki olejów mineralnych, gazoliny, tudzież przedsiębiorstwa tłoczenia i magazynowania ropy.

Zwolnione od daniny są: państwo, związki samorządowe, instytucje humanitarne i oświatowe, związki zawodowe, współdzielnie aprowizacyjne, instytucje ubezpieczeń społecznych, miejskie Kasy oszczędności, instytucje religijne, przedstawiciele państw obcych w państwie, osoby, których główne źródło utrzymania stanowią renty: inwalidzka, urazowa, na starość, wdowia lub zaopatrzenie emerytalne, stróże domów odnośnie do zajmowanych przez nich mieszkań, wreszcie osoby, utrzymujące się z ofiarności publicznej.

Jak się oblicza daninę?

Daninę oblicza się w ten sposób, że mnoży się liczbę, przedstawiającą całoroczny podatek państwowy, zapłacony w roku 1920 przez następujące mnożniki:

W Kongresówce: dla podatku gruntowego głównego przez 360; dla podatku podymnego w miasteczkach przez 60; dla państwowego podatku od nieruchomości miejskich przez 100; dla zasadniczego podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych 1-szej kategorji przez 150, 2 giej przez 100, 3-ciej przez 20, 4-tej przez 15, 5-tej przez 5; dla przedsiębiorstw przemysłowych 1-szej, 2-giej i 3-ciej kategorji przez 60, 4-tej, 5-tej i 6-tej kategorji przez 45, 7-mej i 8-mej kategorji przez 35, dla osobistych zajęć przemysłowych przez 35.

W b. dzielnicy austrjackiej: dla podatku gruntowego państwowego przez 225; dla podatku domowo-czynszowego we Lwowie przez 20; dla podatku domowo-czynszowego w reszcie Małopolski przez 30; dla podatku domowo-klasowego, pobieranego w miastach i miasteczkach, przez 60; dla powszechnego podatku zarobkowego, obliczonego wraz z państwowym dodatkiem wojennym, przez 40.

W b. dzielnicy pruskiej: dla podatku gruntowego, służącego za podstawę do obliczenia dodatków samorządowych, przez 4200; dla takiegoż podatku budynkowego przez 100; dla podatku procederowego dla przedsiębiorstw handlowych w pierwszej klasie podatkowej przez 1500, w drugiej przez 1000, w trzeciej przez 750, w czwartej przez 500; dla przedsiębiorstw przemysłowych w pierwszej klasie podatkowej przez 1000, w drugiej przez 750, w trzeciej przez 500, w czwartej przez 400; dla wyszynków w pierwszej klasie podatkowej przez 5000, w drugiej przez 3000, w trzeciej przez 2000, w czwartej przez 1000.

Na obszarze województw: nowogrodzkiego, po-

eskiego, oraz kilku powiatów województwa białostockiego, danina obliczona została dla płatników podatku gruntowego w stale oznaczonych cyfrach, na jedną dziesiatynę, t. j. na dwa morgi gruntu. Danina ta wynosi na jedną dziesiatynę w powiecie równieńskim i ostrogskim 2000 Mk, krzemienieckim 1800 Mk, horochowskim, dubieńskim, części urodzajnej łuckiego i Włodzimierza Wołyńskiego 1600 Mk, dla powiatu nieświeskiego 1350 Mk, dla powiatu stołpeckiego i nowogrodzkiego 1000 Mk, dla pow. bielskiego, wołkowyskiego, sokólskiego, białostockiego, dzisneńskiego, duniłowickiego, części łuckiego i części równieńskiego 800 Mk, dla pow. wołożyńskiego i łuninieckiego 700 Mk, dla pow. grodzieńskiego, białowieskiego, słonimskiego, baranowickiego, sarneńskiego, części włodzimierskiego 600 Mk, dla pow. Kamień Koszyrski, Prużany, Drohiczyn, Kosów 500 Mk, dla pow. Pińsk, Brześć, Kobryń, Kowel i Luboml 400 Mk.

Zniżki dla małorolnych.

Małorolni korzystać będą ze **znacznych zniżek w daninie.** Zniżki te zostały ustalone w następujący sposób:

W Małopolsce: Małorolni, płacący państwowego podatku gruntowego razem do 44 Mk, otrzymają zniżkę przypadającej daniny o 75%; płacący państwowy podatek gruntowy powyżej 44 do 87 Mk, otrzymają zniżkę o 50%; płacący od 87 do 130 Mk, zniżkę 40%; płacący od 130 do 173 Mk, zniżkę 30%; od 173 do 260 Mk, zniżkę 20%; od 260 do 346 Mk, zniżkę 10%.

W Kongresówce: Płacący podatek gruntowy do 28 Mk, otrzyma zniżkę przypadającej daniny o 75%; płacący powyżej 28 do 55 Mk, otrzyma zniżkę o 50%; płacący 55 do 83 Mk, zniżkę 40%; płacący 83 do 110 Mk, zniżkę o 30%; płacący 110 do 165 Mk, zniżkę o 20%; płacący od 165 do 220 Mk, zniżkę o 10%.

W b. dzielnicy pruskiej: Płacący podatku gruntowego do 2 Mk 20 fen., otrzyma zniżkę 75%; płacący do 4 Mk 40 fen., zniżkę o 50%; płacący do 6 Mk 80 fen., zniżkę 40%; płacący do 8 Mk 80 fen., zniżkę 30%; płacący do 13 Mk 20 fen., zniżkę o 20%; płacący do 17 Mk 60 fen., zniżkę 10%.

W powiatach wschodnich, z wyjątkiem Małopolski **wschodniej, zniżka wynosi do 5, względnie na Wołyniu do 3 dziesięcin 75% i t. d. stosunkowo.**

Zwyżki dla wielkich właścicieli.

Właściciele większych posiadłości płacić będą podatki progresywnie wyższe. Ustawa reguluje to w ten sposób:

W Królestwie, gdzie mnożnik wynosi 360, obszarnicy, płacący podatku gruntowego głównego od 1500 do 3000 Mk, mają podwyższony mnożnik na 400; płacący ponad 3000 Mk podwyższony mnożnik na 450.

W Małopolsce, gdzie mnożnik wynosi 225, obszarnicy, płacący podatku państwowego gruntowego od 2500 do 4200 Mk, mają mnożnik podwyższony na 250; płacący powyżej 4200 Mk, mają mnożnik podwyższony na 280.

W b. dzielnicy pruskiej, gdzie mnożnik wynosi 4200, obszarnicy, płacący podatku gruntowego od 110 do 220 Mk, mają mnożnik podwyższony na 4600; płacący powyżej 220 Mk, mają mnożnik podwyższony na 5200.

Danina od handlu, przemysłu i wolnych zawodów.

Towarzystwa akcyjne, udziałowe i składkowe, bankowe i handlowe, płacić mają 15% od kapitału zakładowego, o ile zostały założone przed 1 stycznia 1920 r., zaś o ile powstały po tym czasie, 10%.

Danina od lokatorów pobierana będzie w wysokości **dwukrotnego** zasadniczego **komornego**, płaconego za rok 1921.

Daninę **od wolnych zawodów** pobierać się będzie **w wysokości jednej piątej części dochodu, osiągniętego w roku 1920**, a ustalonego przy wymiarze państwowego podatku dochodowego na rok 1921.

Od samochodów o sile wyżej 15 koni, pobierać się będzie daninę w kwocie miljon marek, od samochodów o sile mniejszej, 750.000 mk.; od powozu parokonnego 200.000 mk., od jednokonnego 100.000 mk., od dorożki dwukonnej 20.000 mk., jednokonnej 10.000 mk. w Warszawie i Łodzi, a połowę tych sum od dorożek w innych miastach; od omnibusu samochodowego 100.000 mk., od dorożki samochodowej 40.000 mk.

Danina od ropy.

Danina od ropy i nafty przedstawia się następująco: Od szybów, produkujących ropę, 10.000 mk od każdej cysterny, wydobytej od lipca 1920 r. do 30 czerwca 1921 r. oraz 50 fen. od każdego sprzedanego metra sześciennego gazu ziemnego; od ropy wywiezionej za granicę, 20 000 mk. od każdej cysterny; od ropy bruttowej, wyprodukowanej od lipca 1920 r. do końca czerwca 1921 r. 10% od sumy wypłaconej przez rząd; od szybów, będących w wierceniu w ostatnim miesiącu przed ogłoszeniem ustawy, 400 000 mk. od każdego rygu w Borysławiu, Mraźnicy i Tustanowicach, 200.000 mk. od każdego rygu w okręgu Urzędu górniczego w Stanisławowie, 100.000 mk. od każdego rygu w zachodniej Małopolsce, oraz w Uryczu, Opace i Schodnicy. Postanowienia te nie dotyczą rygów na terenach, znajdujących się w gminach, w których niema jeszcze szybów produkujących; od rafinerji, fabryk mineralnych olejów i fabryk gazoliny, 10 000 mk. od każdej cysterny surowca; od rafineryj i fabryk, przerabiających półfabrykaty, 20.000 mk. od każdej cysterny półfabrykatu od przedsiębiorstw magazynowania i tłoczenia ropy 500 mk. od każdej cysterny, przetłoczonej w ciągu roku do 30 czerwca 1921.

Kto oblicza daninę.

Daninę oblicza w terminie trzechtygodniowym od ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej władza podatkowa 1-szej instancji, w Galicji urząd podatkowy, w b. zaborze pruskim władza, wymierzająca podatek obrotowy.

Księgi poboru daniny przesyłają urzędy, wymierzające daninę, właściwym urzędom gminnym wiejskim i miejskim, które mają rozłożyć daninę na poszczególnych obywateli. Listy rozkładu daniny mają być po sporządzeniu wyłożone na 14 dni w miejscu dostępnem dla przejrzenia przez płatników. Dzień wyłożenia list powinien być podany naprzód do wiadomości publicznej

Płatnikowi wolno wnieść zażalenie w ciągu ośmiu dni od wyłożenia listy do władzy podatkowej 1-szej instancji.

Kiedy się ma płacić daninę.

Danina ma być wpłacona **w dwóch równych ratach**; w Kongresówce i w Galicji do kas Zarządów gminnych, albo do właściwego urzędu podatkowego. Termin płacenia pierwszej raty przypada **w ciągu 4 tygodni od ósmego dnia wyłożenia list do publicznego przejrzenia. Druga rata** ma być wpłacona **w ciągu sześciu tygodni po upływie terminu płatności pierwszej raty.** Niezapłacone raty będą ściągnięte przez zarząd gminy przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnemi. Przy ściągnięciu przymusowem daniny i dla strzeżenia sum wpłaconej daniny organa poborowe mają prawo żądać pomocy policji państwowej, która jest obowiązana niezwłocznie spełnić żądanie.

Gminy odpowiadają za daninę.

Zarządy gmin są obowiązane pobrane kwoty daniny wpłacać co trzy dni do Urzędu podatkowego. **Gmina odpowiedzialna jest całym swoim majątkiem i dochodami za kwoty daniny, pobrane** przez zarząd gminy.

Daninę od lokatorów obliczają magistraty przy współudziale komisji z trzech członków, wybranych przez Radę miejską, względnie Radę gminną.

Gminom miejskim i wiejskim przyznaje się tytułem zwrotu kosztów poboru daniny 2% **od kwot daniny, wpłaconych** do urzędów podatkowych. Koszta te wypłacą urzędy podatkowe Zarządom gmin w ciągu ośmiu dni po wpłaceniu przez nie przekazanej im do ściągnięcia kwoty daniny.

Władza podatkowa może zarządzić, aby obowiązki, których zaniechał zarząd gminy, były wykonane na koszt gminy przez inne osoby.

Danina od dzierżawców.

Dzierżawcy, posiadający na dzierżawionej ziemi własny inwentarz, płacą z daniny, obliczonej z tej nieruchomości 50%, o ile zaczęli dzierżawić przed rokiem 1916, 40% o ile zaczęli dzierżawić przed rokiem 1920, 30%, o ile zaczęli dzierżawę w r. 1920, a płacą czynsz w gotówce, nie w zbożu, zaś 20%, o ile zaczęli dzierżawę w r. 1921, albo jeśli wcześniej, gdy czynsz płacą przeważnie w zbożu. Resztę daniny w tych wypadkach płaci właściciel nieruchomości. O ile jednak właściciel sprzeda część gruntu na zapłacenie daniny, to od tej części sprzedanej płaci daninę właściciel, nie dzierżawca.

Ulgi w daninie.

Od daniny wyłączono powiaty brasławski i lidzki.

Ponadto szereg powiatów, które szczególnie ucierpiały z powodu wojny, ma **zmniejszony mnożnik. W Galicji**, gdzie mnożnik wynosi 225, **powiaty zniszczone mają mnożnik zmniejszony** w następujący sposób: Gorlice 220, Tarnów 218, Bóbrka 210, Brzozów 213, Cieszanów 200, Dobromil 212, Drohobycz 210, Gródek 190, Jarosław 220, Jaworów 220, Lisko 212, Lwów 210, Mościska 205, Nisko 210, Przemyśl, Rawa, Rudki 200, Sambor, Sanok, St. Sambor 210, Tarnobrzeg 215, Żółkiew 105, Sokal 195, Bohorodczany 170, Dolina, Kołomyja, Żydaczów 210, Horodenka, Kałusz, Kossów, Stryj 200, Peczeniżyn 213, Nadwórna 190, Rohatyn 170, Skole 208, Śniatyn 211, Stanisławów 170, Tłumacz 180, Turka 220, Borszczów, Czortków, Przemyślany, Skałat, Trembowla 190, Husiatyn, Zaleszczyki, Zbaraż 195, Złoczów i Radziechów 200, Brody, Brzeżany, Buczacz, Podhajce, Tarnopol 160, Kamionka 188, Zborów 145.

Ponadto poszczególni gospodarze, którzy szczególnie dotknięci zostali stratami wojennemi, w powiatach: Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Jasło, Grybów, Pilzno, Tarnów, Przeworsk, Krosno, Łańcut, Nisko, Sanok, Brzozów, Cieszanów, Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Lwów, Mościska, Rawa, Rudki, Sokal, Tarnobrzeg, oraz w całym szeregu powiatów Królestwa i Galicji wschodniej **płacić będą daninę, zniżoną o 1, 3, a nawet 4%.**

Taksamo otrzymują ulgę w wysokości 2% ogólnej sumy daniny w powiecie gospodarze i dzierżawcy, dotknięci nieszczęściami elementarnemi.

Komisje obywatelskie są obowiązane obniżyć do połowy daninę płatnikom, będącym faktycznymi posiadaczami osad nowonabytych z parcelacji rządowej, o ile urząd ziemski stwierdzi, że w bieżącym roku nie są w stanie płacić więcej, jak 20% sumy szacunkowej nabywanego gruntu, zaś we wschodnich województwach Rzeczypospolitej wszystkim osadnikom bez względu na wymienione w tym artykule kwalifikacje.

Określenie wysokości ulgi dla poszczególnych gospodarzy należy w Galicji i w zaborze pruskim do Rady gminnej, w Kongresówce do Zarządów gminnych przy udziale przedstawicieli zebrań gromadzkich.

Komisje daninowe.

W okręgach władz podatkowych 1-szej instancji utworzone będą dwie komisje, jedna dla daniny, przypadającej od nieruchomości, druga dla innych kategoryj daniny. Do 1-szej komisji wchodzą: delegat Izby skarbowej jako przewodniczący i 6 członków, dwóch przedstawicieli większej własności, trzech mniejszej własności i jeden przedstawiciel płatników podatku gruntowego z podymnem, względnie domowo-klasowego. Do komisji 2-giej wchodzą delegat Izby skarbowej jako przewodniczący, oraz po jednym przedstawicielu przemysłu wielkiego, małego, handlu hurtownego, drobnego, przedstawiciel kamieniczników i przedstawiciel lokatorów.

Członków pierwszej komisji deleguje sejmik w Kongresówce, Rada powiatowa przez odpowiednie kurje w Galicji, Wydziały powiatowe w Poznanskiem. Członków komisji drugiej powołuje Rada miejska, względnie Izba handlowa.

Srodki spłaty daniny.

Danina może być płacona albo **gotówką**, albo **walutami obcemi**, albo **obligacjami 5-procentowej długoterminowej pożyczki państwowej** z r. 1920.

Właściciel obszaru, nie mający pieniędzy na zapłacenie daniny, może sprzedać dla uzyskania tych pieniędzy grunt bez uzyskiwania specjalnego zezwolenia ze strony Urzędu ziemskiego, nie wolno mu jednakże sprzedać jednemu nabywcy więcej niż ilość, ustaloną w ustawie o reformie rolnej, a więc najwyżej 40 morgów wewnątrz kraju, a 80 na kresach.

Wskutek uchwalenia daniny **uznane zostały za nieważne ustawy o wprowadzeniu** i **przeprowadzeniu państwowej pożyczki przymusowej.**

Tak się przedstawia cała ustawa o daninie.

Co zrobili ludowcy w sprawie daniny.

Klub posłów P. S. L. poczynił w pierwotnym projekcie daniny bardzo daleko idące zmiany na korzyść włościaństwa.

Przedewszystkiem w projekcie rządowym danina od rolnictwa obliczona była na z górą 79 miljardów. Dzięki pracy posłów P. S. L. **suma daniny, jaką ma zapłacić rolnictwo, zniżona została na 50 miljardów, czyli o przeszło 36%**. Jest to zdobycz dla ludu ogromna, bo blisko 30 miljardów pozostanie w kieszeniach ludności rolniczej, która by te pieniądze była musiała wypłacić.

Posłowie ludowi przeprowadzili też zasadniczą zmianę w projekcie rządowym przez **wprowadzenie ulg dla rolnictwa**. Przedewszystkiem więc wyznaczono powiaty, zniszczone przez wojnę, którym zniżono mnożnik, ponadto w powiatach tych uzyskano ulgi dla poszczególnych zniszczonych wojną gospodarzy, taksamo, jak przeprowadzono je dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Na wniosek prezesa Witosa uchwalono **zwolnić od połowy daniny osadników we wschodnich województwach**.

Wreszcie dla **małorolnych uzyskano znaczne zniżki**, bo aż do 75% zniżki od przypadającej na nich daniny.

Dla majątków większych przeprowadzono podwyższenie daniny.

Nie udało się uwolnić małorolnych zupełnie od daniny, czego domagał się w podkomisji poseł Kowalczuk, a na pełnym Sejmie poseł Kędzior. Stało się to dzięki temu, że Narodowa Partja Robotnicza i Skulszczycy, obie grupy niejednokrotnie przez ludowców popierane, zdradziły nas i głosowały przeciw nam.

Najważniejszy dla nas punkt ustawy, godzący w reformę rolną, bo dozwalający obszarnikom sprzedawać ziemię bez oglądania się na przepisy o ustawie rolnej, przeszedł również głosami Skulszczaków i Narodowej Partji Robotniczej. Jeżeli więc zacznie się na nowo dzika parcelacja, to wiemy, kto do niej dopuścił. W każdym razie przeprowadzono bodaj tyle, że obszarnicy nie będą mogli sprzedawać całych folwarków, bo zostali ograniczeni w prawie sprzedaży do wyraźnych postanowień ustawy o reformie rolnej.

Zarząd Okręgowy P. S. L. na Małopolskę zachodnią.

Dnia 28 i 29 **b. m.** odbędzie się w **Krakowie w** sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego plac Szczepański l. 8, **posiedzenie Zarządu Okręgowego** z następującym programem:

1) Sytuacja polityczna;
2) wskazania polityki agrarnej i finansowej na najbliższą przyszłość;
3) dyskusja nad referatami;
4) sprawy wyborcze i organizacyjne;
5) dyskusja;
6) wnioski.

Danina lasowa na odbudowę kraju.

W poprzednim numerze „Piasta" zamieściliśmy w całości wniosek nagły posła **Bryla** w sprawie daniny lasowej na rzecz odbudowy kraju. Wniosek ten przyszedł pod obrady Sejmu w sobotę dnia 17 grudnia. Na głość jego uzasadniał poseł Jan Bryl, który wygłosił następujące przemówienie:

Mowa posła Bryla.

„Wysoki Sejmie!

Pierwszą ustawą jaką Sejm uchwalił, była ustawa z 28 lutego 1919 r., o dostarczeniu drzewa budulcowego na odbudowę. Na mocy tej ustawy, której nie zniesiono, tylko jej nie wykonano, na mocy tej ustawy Rząd miał prawo wydawać drzewo z lasów państwowych na rachunek Państwa, nadto miał prawo zajmować w lasach prywatnych odpowiedni kontyngent drzewa i rozdawać za darmo na odbudowę zniszczonych budynków.

Niestety, ta ustawa była nie w należyty sposób wykonywana. Ministerstwo robót publicznych stwierdza, że jedyną ustawą, która przyczyniła się do odbudowy była właśnie ta ustawa, z 28 lutego. Cyfry wykazują, że tylko jeden rząd, mianowicie, rząd Witosa, wydał na cele odbudowy za 9 miesięcy swego urzędowania, bo poprzednie miesiące były okresem inwazji bolszewickiej, **jeden miljon 733 tysiące metrów kubicznych drzewa** (Głos z prawicy: żydom) nie żydom, tylko wydał ludności, a do kogo ono poszło, to również stwierdza Ministerstwo, oświadczając, **że za to odbudowano właśnie w tym roku, za rządów Witosa, nie mniej niż więcej jak tylko 374 tysiące 122 budynki czyli 22% całego zniszczenia, 3.203 szkół ludowych i 621 kościołów.**

Drugą ustawą, którą Sejm uchwalił, była ustawa, z 18 lipca w sprawie wydawania bezzwrotnych zapomóg. Mianowicie Sejm uchwalił, żeby zniszczeni w czasie wojny pogorzelcy otrzymywali ze Skarbu Państwa bezzwrotne zapomogi w wysokości 20.000 Mk. Na skutek tych zasad zdołali się odbudować tylko najbogatsi ludzie, albowiem Sejm stanął na stanowisku, że nikogo nie będzie państwo odbudowywało, że da tylko małą pomoc. Jak już mówiłem, dzięki tej zasadzie, odbudowali się ludzie, którzy mieli środki, żeby przy tej subwencji rządowej odbudować się. Natomiast reszta, która się nie odbudowała, to są najwięksi nędzarze; oni nie mają środków, aby drzewo z lasów sprowadzić do siebie, aby nająć robotników, aby zakupić potrzebne materjały i wskutek tego żyją po dziśdzień w norach i rowach strzeleckich

Dlatego też Sejm będzie musiał zrewidować dotychczasowe zasady; te zasady, że tylko częściowo idzie się ludności z pomocą. To nie wystarcza, gdyż mamy jeszcze **odbudować 50% zniszczenia**. Dlatego też Rząd obecny musi przygotować nowy projekt ustawy, w którym te rzeczy będą musiały być odpowiednio przedstawione.

Obecny Rząd wyszedł ze stanowiska, że odbudowa jest niepotrzebna; za podszeptem strony prawej rząd uważa, iż na odbudowę marnują się rzekomo pieniądze Dlatego ten rząd powiedział, iż nie będzie odbudowywać Pan minister skarbu oświadczył, że jest za odbudową, jest za tem, ażeby ulżyć inwalidom, wdowom i sierotom.

które się jeszcze nie odbudowały. Ale, niestety, nic to nie pomogło. Dlatego **przychodzimy z projektem ustawy. która panu ministrowi skarbu daje do dyspozycji 40 miljardów.**

Ustawa z dnia 28 lutego nałożyła pewien, dość ciężki obowiązek na właścicieli lasów. Ci właściciele, którzy liczyli się z powagą Sejmu i zarządzeniami rządu, spełnili swój obowiązek i odpowiednią ilość drzewa na odbudowę dostarczyli; natomiast **jest cały szereg właścicieli wielkich obszarów leśnych, którzy sabotowali ustawę i do** dzisiejszego dnia nie **dostarczyli ani jednego metra kubicznego drzewa na odbudowę.** Na mocy Konstytucji mają być wszystkie rekwizycje, a więc drzewo zarekwirowane od marca 1920 r. wypłacane po pełnej cenie targowej; wskutek tego nastaną takie stosunki w Polsce, że ci właściciele, którzy spełnili swój obowiązek wobec Państwa, dostarczyli drzewo na odbudowę po 30 do 40 Mk za metr kubiczny, tym zaś, co sabotowali tę ustawę, będzie musiał rząd zapłacić cenę targową, to znaczy 4 do 5 tysięcy Mk za metr kubiczny. Wskutek tego będziecie panowie wynagradzać tych, którzy nie chcieli uznać ustaw, które Sejm i rząd wydał. Dlatego przychodzimy z projektem ustawy, **ażeby tych opornych pociągnąć do tych świadczeń**, które już ponieśli ci właściciele, którzy drzewo dobrowolnie oddali.

Ponieważ właściciele lasów w Polsce ułożyli się, iż godzą się dać po cenie maksymalnej, to jest po 40 Mk za metr kubiczny, 30% wyrębów 10-letnich w lasach nieserwitutowych, zaś 30% pięcioletnich wyrębów w lasach serwitutowych, dlatego nasz projekt przewiduje, ażeby ci wszyscy właściciele, którzy nie dostarczyli drzewa, byli zmuszeni do jego dostarczenia. Ministerstwo robót publicznych oblicza, że **tego rodzaju drzewa jest 10 miljonów metrów kubicznych.**

Ponieważ ustawa rozciąga się na całe terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, a więc i na były zabór pruski i na kresy wschodnie, wskutek tego będzie można **część wziąć w naturze**, mianowicie w okolicach zniszczonych, a w tych, które są daleko położone, jak n. p. była dzielnica pruska, **ściągnąć różnicę ceny pomiędzy ceną rządową a rynkową. Wskutek tego państwo dostanie pieniądze na cele odbudowy. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej** w piśmie do ministerstwa robót publicznych **godzi się na tego rodzaju załatwienie sprawy** i oświadcza imieniem właścicieli g o t o w o ś ć z a p ł a c e n i a t e g o p o d a t k u.

Ponieważ, jak już mówiłem, obecny rząd wstrzymał wszelkie kredyty na odbudowę, sprawa ta jest nagła, gdyż ta ustawa daje rządowi pieniądze na odbudowę. Proszę więc o uchwalenie nagłości tej sprawy i odesłanie jej do komisji odbudowy kraju". (Oklaski).

Sejm jednomyślnie nagłość wniosku uchwalił.

Co chłopi wiedzieć powinni.

Trzydzieści marek kosztuje już z przesyłką broszurka, p. t.: „C o c h ł o p i w i e d z i e ć p o w i n n i".

Każdy ludowiec, interesujący się życiem politycznem i stosunkami w państwie, powinien przesłać z podaniem dokładnego adresu, kwotę 30 marek do Administracji „Piasta" w Krakowie, Mały Rynek l. 4, a Administracja wyśle wymienioną broszurkę odwrotną pocztą.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i zwolennikom, wszystkim Radom Ludowym, oraz tym, co rozpowszechniają nasze pismo, składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Redakcja „Piasta".

ANDRZEJ PLUTA, poseł na Sejm.

Wigilijne rozmyślania o daninie.

Tak się złożyło, że na gwiazdkę przyniósł Sejm rządowi i społeczeństwu d a n i n ę.

Dla rządu jest to prawdziwy podarek świąteczny; czy społeczeństwo tak bardzo się nią ucieszy, bardzo wątpię. Ta część społeczeństwa, która zupełnie daniny płacić nie będzie, a która w Sejmie tak ją bardzo popierała, ta część będzie zadowolona. Druga część, która ma z czego płacić, ludzie bogaci, jak obszarnicy, księża, część inteligencji wolnych zawodów, banki i t. d. kotęż i bogaci chłopi, o ile są, ta część pogodzi się z losem, trochę ponarzeka, trochę postęka, ale zapłaci.

Ale co poczną ci ubodzy robotnicy, bezrolni czy małorolni, obarczeni rodziną, którzy również bodaj jedną czwartą część mnożnika będą musieli zapłacić czy to w formie czynszu lokatorskiego, czy w formie podatku gruntowego? Ale nawet tacy zniosą ten ciężar; sprzeda niejeden ostatnią krowinę, inny część odzieży, inny zapożyczy się i z chęcią złoży ten grosz wdowi na ołtarzu Ojczyzny, chciałby jednak być pewnym, że ten grosz jego naprawdę pójdzie na naprawę skarbu państwa. Jeżeli te ubogie masy dowiadują się, że daniną tą łatać się będzie dziury ustawicznych niedoborów, że już na konto tej daniny rząd ma zamiar podwyższyć pensję urzędnikom z wyższem wykształceniem, która to podwyżka wynosić będzie około 80 miljonów miesięcznie, że rząd na święta wszystkim pracownikom państwowym t. j. urzędnikom, profesorom oraz wojskowym, wypłacać będzie tak zwany dodatek gwiazdkowy, który także pochłonie setki miljonów, to ja się zupełnie nie dziwię, że tym masom ubogim podczas świąt, a w szczególności podczas tej świętej że tak powiem wilji, smutne myśli do głowy przychodzić będą.

Niech mię nikt nie posądzi o jakąś niechęć do urzędników; wiem dobrze, że i u nich dziś cienko, ale jeżeli przychodzi chwila ogólnej ofiarności na rzecz Ojczyzny, nie pora na nadzwyczajne dodatki.

Zaglądnijmy w te zaułki wsi naszych, zajdźmy do tych 2, 3, a nawet 5- i 6-morgowych gospodarzy podczas obiadu wigilijnego, a zobaczymy co? Zobaczymy nie na stole, bo go niema, ale na ławie garść siana, niczem nie przykrytego, na niem kilka opłatków, bo dla takich i organista nie bardzo szczodry bywa, mały, czarniuśki chlebuś, zobaczymy na ławie spracowanego ojca, a koło ławy nędzne, bose, obdarte dzieci, które z łyżką w ręku niecierpliwie oczekują takich smakołyków jak barszcz z ziemniakami, postna kasza, kluski czy kapusta, bo i na olej nie zawsze ich stać. Z jakimż zachwytem te niebożęta słuchają opowiadań matki, jak to w bogatszych domach mają dzieci inne potrawy, drzewka

ślicznie ubrane i te różne cuda, których one nigdy nie widziały i widzieć nie będą!...

A teraz porównajmy tę chłopską wilję z wilją nawet niższego urzędnika — jakaż to ogromna różnica!

I gdy ten biedny chłopek czy robotnik, spożywając ten skromny obiad, przypomni sobie te walki w Sejmie, gdzie obszarnicy, księża i część inteligencji, t. j. cała sejmowa prawica tak zaciekle przeciwstawiała się uwolnieniu od daniny klas najuboższych, a z drugiej strony, gdy mu przyjdzie na myśl, że na konto jego grosza już inni o wiele lepiej świętować będą od niego, to czyż łza boleści, łza goryczy nie stoczy się po jego licu?

Dumając nad tem wszystkiem, przyznam się, że i mnie smutne refleksje nasuwają się na myśl i mimowoli nasuwa się pytanie: kiedyż nareszcie nastąpi to wspólne wyrozumienie? Kiedyż nareszcie spełnią się życzenia tej wielkiej miłośniczki ludu wiejskiego, którą wszyscy uwielbiamy, Marji Konopnickiej, która w swoim poemacie pod tytułem „Ze szopką“ tak pisze:

Przed dworskim gankiem stanęło ich czworo,
Główki na mrozie odkrywszy z pokorą.
Zwyczajnie, dzieci z maleńka już karne,
Wiedzą, że dwór jest rzecz pańska, wielmożna,
Nie to, co chaty ich, nędzne i czarne,
Gdzie ledwo śnieżnej zamieci ujść można!
Nie wiem, czy które z tych biednych usłyszy
Kiedy w swem życiu, co godnem jest cześci;
Nie wiem, czy przyjdzie kto, by w chaty ciszy
Zasiąść do wielkiej lat dawnych powieści;
Czy im kto powie, jak kochać potrzeba
Zagon ojczysty, co daje kęs chleba,
Jak cudze prawa szanować, jak żywem
Poczuć się w wielkim łańcuchu ogniwem.
Lecz wiem, że zdawna uczono batogiem
Odkrywać głowę przed pańskim tym progiem.

Stanęły zbite w gromadkę; nad niemi
Jaskrawa gwiazda na żerdzi wybłyska,
Ścieląc snop światła krwawego po ziemi...
Kometa drżąca, dziwna, bez nazwiska,
Co raz do roku zjawia się i świeci
Ponad głowami bosych, chłopskich dzieci...

Drżące od zimna podniosły się głosy
I uderzyły po śnieżnej przestrzeni,
A noc słuchała, smętna, a niebiosy
Pełne się zdały iskier i płomieni
I ech żałosnych, zmieszanych w rozdźwięki,
I w jakieś ciche westchnienia i w jęki.

Najmłodszy, dziecko drobne, co z drugiemi
Stał w pośród jasnej okien dworskich łuny,
Odziany w łachman, z stopami bosemi,
Umilknął nagle, jak rwące się struny...
I ponad gwiazdą, klejoną z tektury,
Wielkie i smutne oczy wzniósł do góry
I myślał sobie: „Czemu to, mój Boże,
Choć Chrystus przyszedł, tak źle jest na świecie
I czarnej mąki garść tylko w komorze?
I niema ciepłej sukmanki na grzbiecie?
I tatuś, taki pijany z wieczora.
Mątulę bije, choć płacze i chora?...
Czemu to ludzie w przednówek tak bladną
I jakby cienie, po drogach się włóczą?
A dzieci we wsi z maleńka już kradną?
A jego dotąd na książce nie uczą?
Choć radby wiedzieć, co jest tam daleko,
Het, het, za lasem, za młynem, za rzeką!...
Widać dla chłopów nie przyszedł Bóg może?
Wszakże, choć co rok do dworu chłopięta
Idą z kolędą i z szopką w tej porze,
On przecie nigdy, jak żyw, nie pamięta,
Żeby kto z dworu do chaty przychodził
I mówił: „Bracia, Chrystus się narodził!“
Czemu?“ —

O dziecię! mgła nocy zasłania
Dzień, co odpowie na twoje pytania...
Och! oby tylko nie wzeszedł on sądem
Klęsk ostatecznych nad morzem i lądem!
Och! oby tylko wiekowi przyszłemu
Grom pomsty twego nie powtórzył: „Czemu?!“

Wątpię, by moje nieudolne słowa spowodowały otrzeźwienie; przytoczony wyżej poemat powinien to uczynić.

Bo czas już najwyższy na wspólne wyrozumienie na ustępstwa klas posiadających na rzecz ubogich.

Nie wolno dalej zwlekać, bo w przeciwnym razie nie doczekamy się nigdy tego bratniego współżycia i spokoju, jakiego wszyscy pragniemy.

Do ludowców w Tarnowskiem.

Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi, że właściciele lasów pobierają nadmierne ceny za drzewo. — Uprasza się mężów zaufania i pp. naczelników gmin, aby zawiadomili zarząd P. S. L., Tarnów, Burek 3, o każdem jaskrawem nadużyciu. — Opisać sprawę dokładnie, podać dowody i świadków. Zarząd powiatowej Rady Ludowej P. S. L. dołoży wszelkich starań by ludność uchronić od wyzysku i zdzierstwa.

Sekretarjat P. S. L.

Baczność ludowcy w Łańcuckiem!

We wtorek, dnia **27 grudnia o godz. 1-szej po południu** odbędzie się **w Łańcucie** wiec ludowców. Referować będą b. prezydent ministrów **poseł Witos**, posłowie Jachowicz i Sobek. Omawiane będą ważne sprawy. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Pow. Rada ludowa.

Do wójtów i pisarzy gminnych w Łańcuckiem!

Naczelników gmin i pisarzy gminnych powiatu łańcuckiego proszę uprzejmie o zgromadzenie się dnia **27 grudnia**, t. j. **we wtorek o godz. 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Łańcucie.** Przedmiotem obrad sprawa organizacji P. S. L. *Józef Jachowicz*, poseł na Sejm.

Unieważnia się skradzione metrykę i zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Klemens Biłko,** z 3 pułku strzelców podhal. 2 Baon. ur. 1898 r., Zawoja p. Myślenice

1399

Baczność ludowcy w Przeworskiem!

We środę, dnia 28 grudnia b. r. odbędzie się w **Nowosielcach**, w Przeworskiem, wiec, na którym **poseł Jan Pieniążek** złoży sprawozdanie poselskie. Ludowcy z Nowosielec i okolicy, jawcie się jak najliczniej!

Za Ludową Radę gminną:
Tomasz Rosół, przew. *Walenty Zmora*, sekr.

Baczność ludowcy w Bocheńskiem!

Dnia 29 grudnia b. r., we czwartek, odbędzie się **w sali Rady powiatowej w Bochni, o godzinie 10-tej rano, zjazd Powiatowej Rady ludowej,** delegatów Kół gminnych P. S. L. i mężów zaufania z całego powiatu. Na zebraniu tem obecni będą obaj posłowie: p. dr Władysław Kiernik i p. Michał Rudnik. Na porządku dziennym sprawy polityczne i organizacyjne, pierwszorzędnego znaczenia. Prosimy o konieczne przybycie.

Pawiatowy Zarząd P. S. L.

Baczność ludowcy w Kolbuszowskiem!

We wtorek, dnia 3 stycznia 1922 r. o godz. 11-tej **rano** odbędzie się w Kolbuszowej, w Szkole, poufne zebranie Piastowców z całego powiatu kolbuszowskiego. Omawiane będą sprawy bardzo ważne, dotyczące powiatu i polityki ludowej. Na zebraniu tem wybraną też będzie Powiatowa Rada ludowa. Referat wygłosi delegat Zarządu okręgowego P. S. L. z Krakowa. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej! *Jan Bielak.*

Wygrane w ostatniem półroczu miljonówki.

Otrzymujemy bardzo wiele listów z zapytaniem, jakie numery miljonówki zostały wylosowane. W Nrze 27-mym „Piasta" z dnia 3 lipca b. r. podaliśmy wszystkie numery wygranych miljonówek do owego dnia. Obecnie, nie chcąc odpisywać każdemu z pytających, podajemy **wykaz miljonówek, wylosowanych w drugiem półroczu b. r.** Wylosowane zostały miljonówki o następujących numerach: 0,751.754, 1,760.390, 2,709.057, 0,163.375, 2,787.425, 0,372.875, 4,012.110, 2,299.918, 2,284.464, 2,905.656, 1,923.561, 2,239.638, 3,099.790, 2,134.313, 1,229.096, 1,319.853, 4,983.912, 2,518.428, 4,818.595, 3,266.003, 4,754.086, 0,188.747, 1,603.696, 2,816.895, 3,066,100.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż premje z wygranych numerów 0,715.122, 0,583.887, 1,496.896, 2,154.313 dotąd nie zostały podjęte.

W sprawie pożyczek państwowych.

W numerze 87 Dziennika Ustaw z roku bieżącego ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerstwa skarbu z dnia 18 października w sprawie wymiany na obligacje świadectw tymczasowych 5% pożyczek państwowych z 1920 r., krótkoterminowej i długoterminowej.

Z tego rozporządzenia wynika, że nie wymienione dotychczas świadectwa tymczasowe można wymieniać do dnia 31 grudnia 1921 r., ale tylko w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Po dniu 31 grudnia 1921 r., świadectwa tymczasowe obu tych pożyczek można będzie wymieniać tylko w Warszawie, w Głównym urzędzie pożyczek państwowych.

Listy.

Z Małopolski zachodniej.

Dąbrowa. Powiat dąbrowski należy do najbardziej wyrobionych i uświadomionych. Inne stronnictwa, klerykalne czy stapińszczykowskie, nie mają tu miejsca. „Piast" jest tu rozchwytywany i niema wioski, gdzieby go nie prenumerowano. W dniu 3 b. m. odbyło się w Konarach zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał delegat P. S. L., a w dniu 4 b. m. odbył się po sumie bardzo liczny wiec ludowy w Otfinowie w domu p. Żołędzia. Nigdzie nie zamącono spokoju; do Stronnictwa Ludowego odnosili się zebrani z wielkim szacunkiem, zupełne wotum ufności uchwalono dla prezesa Witosa i P. S. L. Na prenumeratę „Piasta" zebrano ogółem 50.000 Mkp. *Ludowiec.*

Bieńkowice w Wielickiem. W naszej gminie istniały z dawien dawna dwie trafiki drobnej sprzedaży tytoniu i cygar. W czasie wojny, kiedy tytoniu zaczęło brakować, właściciele tych trafik chwycili się paska. Gdy głód tytoniowy coraz to bardziej dokuczał, a pasek uciskał coraz to mocniej, palacze miejscowi, zorganizowani w Kółku rolniczem, wnieśli zażalenie do dyrekcji okręgu skarbowego w Krakowie, z prośbą o przydzielenie jednej trafiki miejscowemu inwalidzie, Janowi Kani, który o kuli wrócił z wojny, drugiej miejscowemu Kółku rolniczemu, ażeby sklep tytoniowy prowadziło we własnym zarządzie, pod należytą kontrolą. Trudno to szło, bo trudno, gdyż straż skarbowa nietylko, że tolerowała nadużycia trafikantów, ale, co gorsza, występowała w ich obronie. Dopiero, gdy sąd powiatowy w Wieliczce, zbadawszy nadużycia, zasądził jednego z trafikantów na miesiąc więzienia i 7.000 Mkp. grzywny, chcąc nie chcąc, przydzielono trafikę wymienionemu inwalidzie. Druga trafikantka w obawie podobnego losu oddała dobrowolnie trafikę byłemu austrjackiemu żandarmowi, Dmytrowi Zinkowskiemu, znienawidzonemu przez całą gminę do ostatnich granic. O tę trafikę wniosło właśnie miejscowe Kółko rolnicze podanie. Wprawdzie rozpisała dyrekcja okręgu skarbowego postępowanie koncesyjne z wolnością wnoszenia podań, jednak czas ten już dawno upłynął, a podanie Kółka, mimo licznych urgensów, leży przeszło od roku niezałatwione. Przed kilku dniami przybył strażnik skarbowy i sprawił nam wielką niespodziankę, bo zamiast zabrać trafikę, na którą było rozpisane postępowanie koncesyjne od Dmytra Zinkowskiego, zabrał trafikę Janowi Kani, inwalidzie, która mu została całkiem słusznie i prawnie przed niedawnym czasem nadaną. Kania jest człowiekiem ubogim i z powodu kalectwa nie zdolnym do zarobkowania. Natomiast Dmytro Zinkowski jest bezdzietnym, należycie zaopatrzonym, bo ma gospodarstwo rolne, zarabia przy tem jako sekretarz gminny w dwu gminach i jako oglądacz bydła, pobiera pełną emeryturę, a wojnę przepędził za piecem.

Piętnując te nadużycia władz skarbowych, apelujemy do odnośnych czynników, ażeby zajęły się tą sprawą, celem naprawienia niesłusznie wyrządzonej krzywdy inwalidzie Kani, oraz wpłynęły na dodatnie załatwienie podania Kółka rolniczego w Bieńkowicach. Za gminę Bieńkowice
Józef Kania, wójt.

Osobnica, w Jasielskiem. Osiadł u nas w ostatnich czasach rodak tutejszy, dawny przeor Paulinów, ks. Gliwa. Sądziliśmy, że będzie on razem z nami zgodnie pracował. Tymczasem ks. Gliwie zdaje się, że jest, jak dawniej, przeorem. Łącznie z miejscowym proboszczem, ks. Kosem, podjął ks. Gliwa akcję, aby usunąć ze stanowiska naczelnika gminy, Pawła Dybasia, który ma tę „wadę", że kieruje się zawsze własnem zdaniem i wolą gminy, a nie wolą ks. jegomości, jak to było dawniej. P. Dybaś jest członkiem P. S. L. W gminie naszej odbył się niedawno wspaniały wiec ludowców, zawiązała się gminna Rada ludowa, do której należy kilkuset członków. Jest to zasługą p. Dybasia, oraz przew. Pow. Rady lud., p. Wojciecha Lazara. To wyprowadziło obu księży z równowagi, zażądali więc usunięcia wójta za to, że rzekomo niesprawiedliwie rozdzielił cukier. Żaden chłop u nas nie żali się na niesprawiedliwy rozdział, cała Rada gminna uchwaliła jednomyślnie votum zaufania wójtowi, tylko obaj księża i ich gospodynie zeznają w starostwie obciążająco dla wójta. Dochodzenia, przeprowadzone przez lustratora pow., p. Niziołka, nie wykazały żadnej winy p. Dybasia. Mamy nadzieję, że p. starosta, polegając na uchwale Rady gminnej i po wysłuchaniu deputacji, pójdzie za głosem gminy, a nie za głosem ks. przeora, który powinien pamiętać o tem, że „dłużej klasztora, niż przeora". *Ludowa Rada gminna.*

Wola Radłowska, w Brzeskiem. Dnia 4 b. m. odbył się u nas wielki wiec. Przybyło około 1500 osób. Zagaił Józef Mączko z Podwala. Na przewodniczącego zaproponował p. Mączko tutejszego wójta, p. Ludwika Kostrzewę. Gdy Stapińszczycy z p. Kurtyką z Brzeźnicy na czele zaczęli hałasować, nie godząc się na tę kandydaturę, zebrani wybrali przewodniczącym na wniosek p. Mączki p. Wojciecha Kurtykę, a zastępcą p. Kostrzewę, sekretarzem zaś Wojciecha Kurtykę z Woli Radłowskiej. Prez. Witos w długiem przemówieniu przedstawił stan spraw politycznych. P. Kurtyka z Brzeźnicy wystąpił przeciw p. Witosowi, który, zabrawszy głos po raz drugi, dał mu ciętą odprawę, którą zebrani nagrodzili burzą oklasków. Jednomyślnie uchwalono votum zaufania prez. Witosowi, poczem wszyscy zebrani owacyjnie odprowadzili prez. Witosa. Zaznaczyć trzeba, że w owacji brali taksamo udział Stapińszczycy. *Wojciech Kurtyka,* sekr.

Zadubie, 4 grudnia. Gdy zbliża się termin płacenia daniny, obszarnicy pospieszają się ze sprzedażą gruntów. Właściciel dóbr Mołodiatycze, które miały zostać sprzedane z końcem grudnia, kazał się zgłosić kupującym z pieniądzmi już 15-go. Przez parę lat leżało tu kilkaset morgów odłogiem i nie można ich było nawet wydzierżawić. Zboże musiano dla wyżywienia ludności sprowadzać z innych stron. Warto też wspomnieć o tem, że gdy jeden z bezrolnych, mający parę koni, chciał wydzierżawić parę morgów gruntu z pewnego folwarku, wójt gminy Moniatycze oświadczył mu, że ziemię wydzierżawia się takim, którzy mają po trzy albo cztery konie. *J. Daruk.*

Bochnia. Dnia 24 listopada odbyło się walne zgromadzenie powiatowej organizacji naczelników gmin, zastępców, sekretarzy i asesorów. Obrady zagaił prezes organizacji, p. Stanisław Stachnik. Podniósł on zasługi ś. p. starosty p. Zaczka i wezwał zgromadzonych do wzięcia udziału w pogrzebie. Dyskusja była nad wyraz poważna. Poruszano wiele spraw aktualnych, jak sprawę daniny, sprawę budżetów gminnych, opał szkół i gmin, sprawę kursów rolniczych i stan parcelacji w powiecie. Organizacja coraz pomyślniej się rozwija i należy do najczynniejszych w Małopolsce. Zastępuje ona, rzec można, przyszły sejmik powiatowy i napewno go później z siebie wyłoni. W zgromadzeniu wziął udział poseł Rudnik i udzielił wiele cennych uwag. *Uczestnik* wójt.

Gwoźnica Górna, w Strzyżowskiem. Jedną z naszych bolączek stanowi obecnie brak kuźni. W całym powiecie

pozamykane zostały kuźnie, tak, że żaden rolnik nie może myśleć o naprawie narzędzi. W naszej wsi jest stary kowal, liczący lat 60, do tego kaleka. I jemu kuźnia została zamknięta, a my zmuszeni jesteśmy szukać kowala o całe mile od naszej wsi i czekać całemi tygodniami na naprawę narzędzi. Zwracamy się do naszych pp. posłów, by się tą sprawą zajęli. *Jan Przygoda, Józef Przygoda, Wojciech Karnasiewicz, Józef Suski, Józef Chyłek, Jan Wojewódka. Łukasz Kowalski, Józef Sołtys i wielu innych.*

Jodłowa w Pilzneńskiem. Przed kilku laty został u nas założony filjalny sklep Składnicy w Pilźnie, który szedł bardzo dobrze ku zadowoleniu wszystkich. Obecnie założyło kilku mieszkańców naszej gminy nowy sklep, skutkiem czego dawny sklep się wyrzuca. Przecież w gminie naszej jest miejsce na dwa sklepy, a nawet i więcej, bo należałoby nareszcie wyrzucić z rynku sklepy żydowskie. Szkoda polskiej placówki! *Stary Piastowiec.*

Łącko w Nowosądeckiem. Dnia 3 grudnia odbyły się w naszej gminie wybory zwierzchności gminnej, których oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem. Od ośmiu lat bowiem nie mieliśmy ani naczelnika gminy, ani Rady gminnej z wyboru, lecz rządził mianowany jeszcze przez władze austrjackie komisarz rządowy, następnie jego zastępca, wreszcie zastępca tego zastępcy, dobrawszy sobie do pomocy kilku członków starej Rady. W roku 1919 odbyły się wprawdzie wybory do Rady gminnej, ale jednostki, którym zależało na utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy, wniosły rekurs bezpodstawny, na którego załatwienie czekaliśmy aż... półtora roku. Wybór członków zwierzchności gminnej, odbyty 3- o grudnia, odbył się jednomyślnie. Naczelnikiem gminy został rolnik Jan Plechta, rez. oficer w. p., zastępcą naczelnika Jan Sopata, rez. sierżant sztab. w. p., assesorami Jan Arendarczyk, Stanisław Arendarczyk, Wojciech Mrówka i Antoni Florjan, prawie wszyscy ludzie młodzi, wysłużeni żołnierze i gorliwi ludowcy. W nowej Radzie zasiadają ludzie poważni, wieloletni członkowie dawnych Rad, ale i ci głosowali na nowicjuszów. Jakkolwiek miasteczko nasze liczy 10% żydów, w Radzie nie mają oni ani jednego przedstawiciela (dawniej mieli ich po kilku), gdyż rozbili się po wszystkich kołach. Przytem ludność katolicka, uświadomiona i zorganizowana przez tutejszego byłego wi rego ks. A. Rapacza i kierownika szkoły p. St. Wilkowicza, wzięła tłumny udział w wyborach. Nową Radę gminną, a zwłaszcza zwierzchność gminną, czeka ciężka praca nad wyprowadzeniem gminy z zamętu i nieładu, w jaki popadła wskutek kilkuletniego braku odpowiedzialnego zarządu.

Jeden z obywateli.

Nowy Targ. Zjazd powiatowy delegatów P. S. L. z Podhala. Dnia 14 listopada odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Rady Powiatowej w N. Targu zebranie 356 delegatów P. S. L. z poszczególnych gmin Podhala. Na zebraniu, któremu przewodniczył p. dyrektor Zachemski, poseł Roj złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności klubu P. S. L. w Sejmie, oraz z uwieńczonych dobrym skutkiem zabiegów posłów podhalańskich około podniesienia rozwoju i przyszłości zdrojowej Podhala, w szczególności Zakopanego, dla którego Sejm uchwalił plan regulacyjny, podobnie jak i kolej Mszana Dolna—Kraków, Nowy Targ—Szczawnica celem udogodnienia turystom dostępu do Tatr. Nadto, dzięki staraniom posłów z P. S. L., wsparł rząd subwencją pryw. gimnazjum w Zakopanem i przyrzekł założyć szkołę rolniczą.

Poseł Bednarczyk w treściwej a barwnej przemowie skreślił obraz obecnej sytuacji politycznej wewnętrznej i zewnętrznej, tłumacząc przyczyny trudności gospodarczych, w jakich znalazło się nasze państwo. Następnie poseł Rajski omówił sprawę jednorazowej daniny, wyjaśniając znaczenie i potrzebę tejże, oraz zabiegi klubu P. S. L w Sejmie, aby nie dopuścić do krzywdzącego, a nierównomiernego w stosunku do innych warstw, obciążenia daniną ludności rolnej. Wkońcu zwrócił się z gorącym apelem do zebranych tak licznie delegatów, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie pospieszyli chętnie i ofiarnie ze składaniem daniny i płaceniem podatków, co jedynie skarb polski i walutę podnieść zdoła.

Po ożywionej dyskusji, w czasie której delegaci wyrazili gorącą podziękę swym posłom, uchwalono rezolucję wyrażającą hołd Naczelnikowi państwa, witającą z radością braci górnośląskich, którzy weszli w skład Rzeczypospolitej polskiej, protestującą przeciw krzywdzącemu rozstrzygnięciu sprawy kresów południowych na Spiszu i Orawie, a w szczególności, domagającą się, aby Jaworzyna spiska była przyłączoną do Polski, rezolucję potępiającą tajną bolszewicką robotę Ukraińców, stwierdzając nierozerwalność wschodnich ziem Małopolski przy nadaniu im stosownej autonomji; rezolucję w sprawie daniny; wkońcu wyrażają prezesowi Witosowi zaufanie i podziękę za pracę dla Polski i szerokich warstw ludu włościańskiego, jak i całemu klubowi P. S. L. oraz posłom podhalańskim.

Wkońcu przystąpiono do wyboru członków do Zarządu organizacji powiatowej P. S. L. i delegatów na kongres w Warszawie. Do zarządu powiatowego weszli prócz trzech posłów dyr. Zachemski (jako przewodniczący), p. Staszel (zastępca), prof. Bodurek (sekretarz) i p. Cudzich (skarbnik), delegatami na kongres wybrano prof. Bodurka Puchra i Staszla.

Zamykając obrady zjazdu, przewodniczący dyr. Zachemski wezwał posłów, aby nie ograniczali się wyłącznie do sporadycznych sejmików relacyjnych w Nowym Targu, ale aby starali się nawiązać żywszy kontakt z ludem (który sam tego się domaga), a to przez częstsze urządzanie zebrań i pogadanek w poszczególnych wsiach Podhala. *t. bil*

Ropczyce. Dnia 12 b. m. odbył się u nas olbrzymi wiec ludowy. Pomimo silnego mrozu przybyli ludzie z najodleglejszych gmin powiatu. Wiec zagaił poseł Dyło, poczem przewodniczącym wybrano p. Siwulę, zastępcą p. Bielę z Ostrowa. Poseł Babicz omówił obszernie sprawę daniny. Przemówienie jego uzupełnił poseł Dyło. Następnie poseł Babicz złożył sprawozdanie z Kongresu P. S. L. w Warszawie. Podczas jego przemowienia przybył na salę prezes Witos, któremu zebrani urządzili burzliwą owację. Prezes Witos, zabrawszy głos, w dłuższem, świetnem przemówieniu, przerywanem często oklaskami, przedstawił obraz zewnętrznej i wewnętrznej polityki państwa. Mowę jego nagrodzono burzą oklasków. P. Sado, delegat powiatu na Kongres, przedstawił obszernie wyniki obrad Kongresu, omówił nowy program P. S. L, oraz reformę rolną. P. Lubziński, wójt z Brzezówki, wystąpił przeciw ustanowieniu cen maksymalnych tylko na produkta rolne, a nieustanowieniu ich na artykuły, potrzebne rolnikom. Poważny tok obrad zamącił ks. Kopernicki, znany ze swych wystąpów przeciw ludowcom w powiecie, który rozczulał się nad tem, że ludu wiejskiego nikt w Sejmie nie broni i zarzucił prezesowi Witosowi bratanie się z socjalistami, oraz niejasność stanowiska P. S. L. wobec religji. Odpowiedział mu spokojnie, ale druzgocąco prezydent Witos, który odczytał piąty artykuł zasad programu P. S. L., wykazujący jasny stosunek ludowców do religji. Gorącemi oklaskami nagro

dzono odpowiedź prezydenta Witosa, a ks. Kopernicki nie odważył się już więcej zabrać głosu. Przemawiali dalej pp.: Lesiak z Podegrodzia i Markiewicz o organizacji P. S. L., Filipowicz o braku nawozów sztucznych, Łyko o nadmiarze urzędników w tutejszem starostwie. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi rezolucję, wyrażającą hołd Naczelnikowi państwa i prezesowi Witosowi.

Fr. Stachnik, sekretarz.

Wierzchosławice w Tarnowskiem. „Przyjaciel Ludu" ogłosił onegdaj interpelację, wniesioną przez posła Putka w sprawie rzekomych nadużyć, popełnionych przez posterunek policji państwowej w naszej wsi. W interpelacji tej daje p. Putek wyraz oburzeniu, że „policja aresztowała sześciu biednych pracujących przy robotach kanałowych w Brzeźnicy robotników z Radłowa" i oświadcza, że „podejrzenie o zabranie z książęcego lasu kawałka drzewa opałowego nie jest dostatecznym powodem do aresztowania". Jeżeli chodzi o te powody, to my je tutaj znamy. Owi pokrzywdzeni rzekomo robotnicy z Radłowa byli postrachem dla ludności, zwłaszcza dla kobiet, dziewcząt i dzieci, które w lesie zbierały za pewną opłatą borówki. Robotnicy ci chwytali kobiety i dzieci, gonili za niemi po lesie i odbierali im to, co uzbierały. Nieraz kobiety i dziewczęta musiały wracać innemi drogami, bo się bały tych łotrów. Dalej ci „pokrzywdzeni" robotnicy w biały dzień napadali na chłopów, koszących zakupione w lesie łąki, rabując im żywność i odzienie. Rabowali im także uskładane kopy siana. Żony i matki tych „robotników", przynosząc im obiady, wyrzynały trawę na chłopskich łąkach, krzywdząc najbiedniejszych. Czy to jeszcze mało powodów do aresztowania? Ludność nietylko naszej, ale i okolicznych wsi odetchnęła obecnie i jest naprawdę wdzięczna policji, że ją uwolniła od drabów. *Sąsiedzi „kanałowych biedaków"*.

Brzezna w Nowosądeckiem. Dnia 17 b. m. odbyło się w gminie naszej zebranie. Przewodniczył Jan Mróz z Podrzecza, zastępcą był Jan Fryc z Brzeznej, sekretarzem Izydor Noga. Zabierali głos: Antoni Gąsiorowski, oraz kilkunastu gospodarzy z Brzeznej i z okolicznych gmin. Po omówieniu spraw ogólno-państwowych, powzięto odpowiednie rezolucje. Zebrani zaprotestowali jak najkategoryczniej przeciwko dzikiej parcelacji obszaru dworskiego w Brzeznej własność hr. Stadnickiego. Zebrani wystosowali obszernie umotywowany protest do Okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie przeciw tej dzikiej parcelacji.

Jan Mróz, przew., *Izydor Noga*, sekr., oraz 180 podpisów.

Mielec. Od niepamiętnych czasów wydzierżawiano pobory z targowego ludziom niepowołanym i wrogim ludowi polskiemu, przeciw czemu ciągle protestowano. Nareszcie jednak stosunki te się zmieniły, bo pobór targowego wydzierżawiono p. Marcinkowi, katolikowi z Mielca. Jakkolwiek targowe jest znacznie wyższe, ludzie płacą je ochotnie, bo nowy dzierżawca umie się z ludem obchodzić. Zarządowi miasta Mielec składamy za pomyślne załatwienie wyżej wspomnianej sprawy serdeczne podziękowanie.

Rządzki, Adamczyk, Leszczyński, Mysona, Mazur, Krówka, Sanecki, Józef Tabor, Stan. Krówka.

Raniżów, w Kolbuszowskiem. W numerze 43-cim „Piasta" zamieścili dwaj zacni katolicy i ludowcy, pp. J. Suski i J. Bal list z wiarygodnem przedstawieniem działalności naszego ks. proboszcza Dąbrowskiego. Skutek był taki, że w niedzielę dnia 30 października ks. proboszcz wołał publicznie z ambony, że „tym dwom „jenteligentom", co mnie opisali, dzwony nie będą dzwonić". Wołał też, że żony tych dwóch panów brały śluby w jedwabiach i zapytywał ludzi z ambony, czy płótno tańsze, czy jedwab. Może ks. proboszcz zaprzestanie nadużywać ambony do osobistych porachunków, bo to się nie godzi. Niech też nie zmusza owych dwóch ludowców przez posłańców, by go szli przepraszać za prawdę.

J. Kum.

Barwałd Dolny, w Wadowickiem. We wsi naszej zapiał jakiś kurek, który wyrzucenie Putka ze Sanojcą z wiecu w Kleczy Górnej ogłosił jako zwycięstwo Putka. Przechodzimy nad tem do porządku dziennego, bo to jakiś żółtodziób, który nie wie, z której strony ogon, a z której głowa. Niech sobie pieje dalej; nam to nie szkodzi, a ludzi śmieszy.

Piastowiec z Kleczy.

Dębów, w Przeworskiem. Znany u nas gospodarz dziewięciomorgowy, były wachmistrz austrjacki, Tomasz Pieniążek (nie jest ani krewny, ani powinowaty naszego kochanego posła Jana Pieniążka), dotychczas Piastowiec, wywrócił koziełka i z Piastowca stał się nagle chrześcijańsko-ludowym, bo, jak słychać, obiecali mu oni postawić go na swej liście przy przyszłych wyborach do Sejmu. Robotę swoją zaczął p. Tomasz odrazu prowadzić bardzo gorliwie od powtarzania ze swymi nowymi przyjaciółmi oszczerstw przeciw posłom Piastowcom, że głosowali w Sejmie za kościołem narodowym za wyrzuceniem religji ze szkół ludowych i t. p. bredni. Gdy dnia 27 listopada nasz czcigodny poseł Jan Pieniążek odbył w Studzianie wiec sprawozdawczy, świeżo upieczony „katolik" obiecywał płacić gorzałkę tym, którzy będą przeszkadzać posłowi podczas przemówienia. Na nic się jednak nie zdały jego namowy. Kochani Bracia! Nie dajcie się bałamucić różnym najmitom i krzykaczom, nie dajcie się rozbijać takim zdrajcom pod płaszczem chłopskim, a z duszą Judasza, jak były wachmistrz, Tomasz Pieniążek! Wrogowie chłopa szukają różnych sposobów, by nas rozbić, najmują nawet niektórych z pośród nas, którzy się dadzą przekupić. Stronnictwo nasze stoi jednak w Przeworskiem silnie, dzięki pracy naszego posła Pieniążka. Zorganizujmy się jeszcze liczniej i silniej obok niego i obok naszego wodza, czcigodnego posła Witosa, by brać szlachecko-endecka raz zrozumiała, iż chłopi sami potrafią bronić swojej sprawy i pracować dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa. Precz z warcholami! *Obywatel ze Studziana.*

Wierzbanowa, w Wielickiem. Artykuł o wysokich należytościach skarbowych przy przeniesieniu własności, zamieszczony w 49-tym numerze „Piasta", bardzo nas zainteresował. Jest to sprawa, niecierpiąca zwłoki, którą powinien rząd się zająć. W naszych okolicach, gdzie grunt jest gorszy niż trzecioklasowy, wielu wstrzymuje się z ożenieniem, gdyż zniechęceni są ciężarem opłat skarbowych. Od tak lichych gruntów, jak nasze, opłaty skarbowe stanowczo powinny być niższe. Może pp. posłowie ludowi, którzy tyle już zdziałali w obronie chłopa, zechcą i tej tak ważnej sprawy dopilnować. *W. Kowalczyk.*

Wieprz, w Wadowickiem. Dnia 11 grudnia odbyło się u nas posiedzenie Rady ludowej: do zarządu wybrano: J. Konarskiego, Fr. Jurę, Ap. Marczyńskiego, Wład. Mokwę, J. Kocembę, nacz. gminy, Fr. Fujawę, Ant. Najbora, W. Madeja, Stan. Safernę. Stwierdzono, że chwilowe nieporozumienia, wynikłe ze stosunków lokalnych, ustały i wieś stoi silnie pod sztandarem ludowym. *Rada ludowa.*

Krosno. Pocieszający to objaw, że inteligencja w naszem mieście przestała naogół patrzeć na chłopa, jako na paskarza. Chcąc uniknąć wyzysku pośredników, sama zaopatruje się u włościan w zboże i daje je mleć do młyna

tak samo zaopatruje się w tłuszcze. Daje się tylko we znaki wyzysk młynarzy, którzy biorą po 5 do 8 kg „na rozkurz“ od 100 kilo, prócz wygórowanej opłaty za mielenie. Przydałaby się ustawa na mielników, by nie wolno im było brać więcej, jak 2 kilo od metra pytlowanej mąki, a 1 kg od razówki, jak to było przed wojną.

J. Gościński.

Łęg ad Partyń. Dnia 29 listopada odbył się u nas wiec przy udziale przeszło 1.000 uczestników. Przewodniczył p. Stanisław Szef, zastępował przewodniczącego p. Józef Drąg, sekretarzował p. Jan Mężyk. Delegat zarządu okręgowego P. S. L. z Krakowa omówił wyczerpująco wewnętrzne i zewnętrzne położenie państwa polskiego, sprawę reformy rolnej, kolonizacji na kresach i wezwał do organizacji. Wójt, p. Franciszek Kotapka, wezwał zebranych, by przy nadchodzących wyborach stanęli jak jeden mąż przy prezesie Witosie i Polskiem Stronnictwie Ludowem. Uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd Naczelnikowi Piłsudskiemu, a wotum zaufania prezesowi Witosowi i posłom ludowym.

Sekretarz.

Rudka w Tarnowskiem. Dnia 27 listopada odbyło się u nas wielkie zgromadzenie ludowe. Potrzebę i konieczność łączenia sił chłopskich pod sztandarem P. S. L. przedstawił p. Kołodziejczyk. Na jego wniosek uchwalono jednomyślnie założyć Radę ludową gminną. Weszło do niej 70 członków. Wybrano przewodniczącego i cały zarząd, do którego weszli najwybitniejsi ludowcy z gminy. Tak więc ruch ludowy mimo przeszkód ze strony wrogów ludu rozszerza się, i żadni naganiacze w rodzaju Maziarskich i Gdowskich nie potrafią mu zaszkodzić. *Obecny.*

Z Samborskiego. Bardzo nas to boli, że panowie w miastach tak teraz urągają na chłopów i wszystko złe im przypisują. Za nic sobie mają naszą ciężką pracę na roli i zazdroszczą nam tego chleba, który zdobywamy własną pracą. Nie podoba się im to również, że dzięki reformie rolnej zostaną grunta sprawiedliwie rozdzielone, że już nie będzie w jednych rękach kilku, a czasem kilkuuastu tysięcy morgów, lecz, że nareszcie bezrolni i małorolni zdobędą odpowiednie warsztaty pracy. Przeszkadzają owym panom na każdym kroku chłopi, o których bogactwach piszą i mówią brednie, a nie widzą np. żydów, którzy w czasie wojny podorabiali się majątków, bo nie służyli przy wojsku i nic na wojnie nie stracili. Przyjechał np. do Sambora przed kilkunastu laty jeden izraelita zbankrutowany. Na handlu drzewem opałowem dorobił się czterech domów. Inny, który miał pięciu synów, z których żaden nie był na wojnie, kupił sobie również piękną realność. Sporo też jeszcze żydów gospodaruje po naszych lasach. Dobrze byłoby, żeby rząd położył koniec ich rabunkowej gospodarce, bo jak tak dalej pójdzie, to oni lasy całkiem zniszczą. Zamiast, żeby miljonami napychały się żydowskie kieszenie, niech lepiej rząd na tem skorzysta. *Michał Wac.*

Z Małopolski wschodniej.

Skomorochy Stare, w Rohatyńskiem. W naszej wiosce powstało już Koło P. S. L. za inicjatywą i staraniem prezesa Pow. Zarządu P. S. L., inż. Duszyńskiego. Myśl organizacyjna, myśl o skupianiu się chłopów pod sztandarem P. S. L. zaznacza się i tutaj, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, bardzo wydatnie wśród szerokich mas ludowych. Jest też nadzieja, że niezadługo we wszystkich gminach, gdzie są większe skupienia polskie, powstaną Koła P. S. L. Musimy się tu organizować, bo musimy walczyć z endecją, która wszelkiemi siłami pracuje przeciw ruchowi ludowemu, zohydzając nasze stronnictwo i jego przywódców. Tylko organizacja da nam siłę do ostatecznego zwycięstwa naszej idei. *Kornel Biliński.*

Z życia młodzieży ludowej.

Miejsce Piastowe. Gdy w roku 1919 państwa rozbiorcze zaczęły się rozpadać, tutejsza młodzież męska zaczęła się budzić z odrętwienia i z inicjatywy ks. Antoniego Sobczaka złączyła się w Związek młodzieży. Zaczęto się gromadzić na pogadanki w sali szkolnej, ale gdy powiatowa Rada szkolna zaczęła robić trudności, twierdząc, że się sala niszczy, młodzież pomyślała o postawieniu własnego budynku. Rada gminna jednak, do której Związek młodzieży zwrócił się w tej sprawie, nie chciała się zgodzić na postawienie takiego budynku ze względu, jak twierdziła, na zbyt wielkie koszta. Gdy zobowiązałem się wraz z młodzieżą pracować i koszta budowy gminie zwrócić, wyśmiano mnie. Nie daliśmy się jednak zrazić trudnościami i tak szczerze zabraliśmy się do roboty — że w maju 1919 roku Dom związkowy stanął gotowy. — Mamy więc piękną salę, w której urządzamy przedstawienia, a co drugą niedzielę zgromadzenia z odczytami i wykładami, mamy gazety i książki. Niestety, praca nasza nie u wszystkich gospodarzy znajduje uznanie. Są nawet i tacy między starszymi gospodarzami, którzy synom swoim zabraniają należeć do naszego Związku i na przedstawienia nie chcą chodzić. Gdy w czasie inwazji bolszewickiej poszło nas na skutek odezwy prezydenta Witosa siedmiu druhów ze Związku do wojska, to Stapińszczycy mówili, że idziemy „panów bronić“. Pragnęlibyśmy bardzo, by nasi konserwatyści zmienili zdanie i zamiast zwalczać Związek młodzieży, przychodzili mu z pomocą. Bez oświaty i nauki niedaleko zajdziemy. Cierpimy tu dotąd także na brak dobrych książek dla młodzieży. To też zwróciliśmy się do Ministerstwa oświaty o jakąś pomoc w tej sprawie. Serdecznie pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich czytelników „Piasta“. *Alfons Węgrzyn.*

Werynia, w Kolbuszowskiem. Dnia 6 grudnia odbyło się w Kolbuszowej, w sali „Sokoła“, zebranie młodzieży z całego powiatu. Celem zebrania była organizacja kół młodzieży wiejskiej. Zebranie zagaił p. Henryk Welfe, prezes Okr. Tow. Kółek roln.; przedstawił on korzyści, wynikające z organizacji kół młodzieży. Po nim przemawiał delegat Małop. zarządu Związku młodzieży wiejskiej, potem nauczyciel z Kupna, p. Jagielski, prezes tamt. Koła młodzieży i p. Ingram z Windenthalu, prezes tamt. Koła młodzieży. Obecnym był też p. starosta z Kolbuszowej, który przyrzekł nam poparcie. Młodzież z zapartym oddechem wysłuchała przemówień i rozeszła się z postanowieniem energicznej pracy w kierunku oświatowym i kulturalnym. Pojmując ważność zadań, jakie nas w niedalekiej przyszłości czekają, pragniemy wyjść z ciemnoty, zdobyć świadomość naszych celów, poznać historję naszego kraju i wszystko to, co powinien znać dobry i świadomy swoich zadań obywatel Polski ludowej. To też smutkiem przejmuje nas niechęć, z jaką odnoszą się do nas i do naszej pracy niektórzy rodzice, nie pozwalający swym córkom brać udziału w zebraniach Koła. Wrogowie Piastowców, którym zależy na tem, byśmy nadal pozostawali w ciemnocie, rozpuszczają o nas różne nieprawdziwe wieści, jak, że jesteśmy heretykami i t. p. Kochani ojcowie i matki, nie wierzcie tym baśniom, bo Piastowcy, sami synowie ludu, pragną widzieć lud oświeconym,

pragną jego dobra i szczęścia. Was, kochana młodzieży, wzywam, byście się garnęli do nauki, zakładali Koła młodzieży, a przykład wasz zachęci z pewnością tych, którzy dotąd są oporni. Szczęść Wam Boże!

Michał Mytych, org. Koła młodzieży w Weryni.

Kleczą Górna, w Wadowickiem. Chcielibyśmy napiętnować brednie i oszczerstwa, wydrukowane w „Przyjacielu Ludu“ o wiecu Piastowców w Kleczy Górnej. Więc wyrzucenie p. Putka, Sanojcy i ich owieczki, Kurka, z przepełnionej włościanami sali Kółka rolniczego, uważają Stapińszczycy za zwycięstwo? Więc gromkie okrzyki „Precz z Putkiem! Precz z bolszewikami!“, panowie ci wzięli za przychylne dla siebie? Wywodów p. Putka przed Kółkiem słuchało kilku pasterzy i przypadkowych przechodniów. Przy wpisywaniu członków Rady gminnej lewicy zapisano wobec braku chętnych syna b. naczelnika gminy, starego Piastowca, wbrew jego woli. Stapińszczycy ponieśli również kompletną klęskę przy wyborach do Rady gminnej w naszej gminie, Barwałd Dolny, gdzie wszyscy są Piastowcami. Niema już Putek co u nas robić, bośmy się poznali na jego niecnej robocie.

Młodzi Piastowcy: *Czuba Aleksander, Łomzik Erazm i Prochownik Ludwik.*

Pławo, w Rozwadowskiem. Od kilku lat już czytuję stale naszego kochanego „Piasta“, bez którego nie mogę się obejść żadnej niedzieli. Prenumerować u nas go jednak nie można, bo listonosz bardzo późno pocztę doręcza, tak, że każdy woli gazetę kupić sobie w agencji w Rozwadowie. Czytam i inne gazety, ale przyznam się, że dość już mam ich oszustw i obelg, miotanych na najbardziej zasłużonych ludzi w Polsce. Jest w naszej wiosce kilkunastu stałych czytelników „Piasta“, którzy wiernie stoją przy sztandarze P. S. L. i coraz więcej jednają temu stronnictwu zwolenników, a „Piastowi“ czytelników, tłumacząc zasługi naszych kochanych posłów, a wyjaśniając obłudę ich przeciwników. Jest i między moimi kolegami, młodymi chłopcami, kilku stałych czytelników „Piasta“, z którymi zawsze po kościele w niedzielę idę czemprędzej po „Piasta“. Mieliśmy z naszej wioski jednego na tej tak zwanej „pamule“ w Krakowie, ale nie będę jego imienia wyjawiał, bo ma on i tak za swoje, gdy się zejdzie z naszymi. Jak dotąd, nie zaczyna jednak żadnej roboty i, mam nadzieję, nie zacznie. Serdecznie pozdrawiam kochaną Redakcję, prez. Witosa i wszystkich posłów P. S. L. *Władysław Czynnikowski.*

Z Kongresówki.

Szczaworyż w Kieleckiem. Dnia 13 listopada odbyło się u nas liczne zgromadzenie, na którem omawiano szeroko sprawę daniny. Uchwalono jednogłośnie wysłać do posłów ludowych prośbę, by domagali się ostemplowania marek polskich celem udowodnienia wrogom chłopa, że na wsi niema nagromadzonych pieniędzy; uchwalono też rezolucję, wyrażającą gotowość zapłacenia daniny i domagającą się oszacowania wszystkiej chłopskiej ziemi wedle wydajności i wartości i nałożenia stosownie do tego daniny.

Jan Kwiecień, prezes Koła P. S. L., *Fr. Strzelecki*, skarbnik, *T. Szymański*, sekretarz.

Pińczów. Różne trutnie przypuściły szturm na naszą organizację, szczególnie w południowej części naszego powiatu, która się dopiero organizuje. Dowodem wyrobienia naszych włościan jest fakt, że trutnie te wszędzie odchodzą z kwitkami. Dnia 5 b. m. przybył sekretarz organizacji Związku młodzieży z Kielc. ksiądz, do szkoły w Kazimierzy Małej, dla założenia Koła młodzieży. Pomagał mu w tem miejscowy proboszcz. Zebrało się około 300 osób, przeważnie młodzież. Ksiądz zaczął mówić o celach Związku młodzieży i byłoby wszystko w porządku. Naraz zabrał głos ks. sekretarz i zaczął wymyślać, że „Kongresówka jest zaśmiecona galicyjskiemi śmieciami i różnymi witosowcami“. Wobec tego zabrałem głos i oświadczyłem, że nie pozwolimy rzucać błotem na ludowców, a przedewszystkiem na Witosa, który nietylko wobec ludu, ale także wobec państwa całego ma ogromne zasługi. Zakończyłem przemówienie okrzykiem: „Niech żyje były premjer Witos!“ Wszyscy zebrani podjęli ten okrzyk z całego serca, poczem rozległy się burzliwe oklaski. Prof. Maniak ze Zagorzyc stwierdził, że każdy Związek ma cel polityczny, że chociaż ks. sekretarz twierdził, że nie, to jednak sam zaczął politykować. Stanisław Mazna oświadczył, że gdy jego ojciec należy do P. S. L. to i on będzie należał. Cała sala zagrzmiała okrzykiem: „Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe! Niech żyje Piłsudski! Niech żyje Witos!“ Niefortunni agitatorzy endecji odeszli jak niepyszni, przekonawszy się, że u nas nietylko starsi, ale i młodzież stoi twardo przy P. S. L. pod przew. prezesa Witosa. *J. Baran.*

Kazimierza Wielka w Pińczowskiem. Dnia 8 b. m. odbył się tu wielki wiec. Ludu ściągnęło siła, niemal ze wszystkich zakątków powiatu, bo na wiec ten przyobiecał przybyć prezes Witos. Każdy więc rad był zobaczyć tego, który przez 14 miesięcy kierował nawą państwa naszego w okresie najcięższym dla nas, bo w okresie zaciętej wojny z bolszewikami, zawierania następnie z nimi pokoju i przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku, co połączone było z wojną ludności tamtejszej z Niemcami, naszymi nieprzyjaciółmi na zachodzie.

To też, gdy dowiedzieliśmy się od przybyłych posłów pp. Przewrockiego, Erdmana, Płochy i Przybytnia, że ważne sprawy, a przedewszystkiem sprawa daniny, nie pozwoliły mu przybyć do nas, żałowaliśmy niezmiernie, że go nie mogliśmy usłyszeć. Pan prezes Witos, nie mogąc przybyć do nas osobiście, przysłał nam list, który odczytał zgromadzonym p. poseł Przewrocki, a który zgromadzeni przyjęli z niekłamaną radością. List ten brzmi:

„Kochani Bracia! Niespodziewanie zaszłe wypadki polityczne nie pozwoliły mi przybyć do Was, ażeby radzić nad wspólnem naszem dobrem i nad wspólną dolą. Gdy będziecie radzić, pamiętajcie, że państwo nasze znalazło się obecnie w ciężkiem położeniu i my z niem. W wolnej już Polsce zaciekła walka toczy się o byt i o rządy. Przeciwnicy nasi chcą nas zepchnąć do roli parobków i niewolników, odebrać tę cząstkę wolności i swobody, jaką potrafiliśmy zdobyć własną pracą i własnym wysiłkiem. Starają się dzielić naszą siłę i łamać nasze szeregi, ażeby potem już bez trudu rządzić. Wiem, że życie Wasze jest ciężkie i trudne, że walczyć musicie z przeszkodami na każdym kroku, ale też wiem i to, że jeśli wytrwacie w pracy, jeśli będziecie iść razem, jeśli będziecie się łączyć, to niezawodnie dojdziecie do wytkniętego celu. Cel ten jest jasny: wielka i mocna Polska, szczerze ludowa, a w niej szczęśliwy i świadomy lud polski. Radząc, pamiętajcie o tem, że jednością tylko możecie być silni, i że własną pracą budujecie dla siebie szczęśliwą przyszłość“.

W sprawozdaniach swych posłowie poruszyli wszystkie sprawy, interesujące nas jako obywateli państwa i jako ludowców. Szczegółowo omówili sprawę daniny, jak ona się przedstawia w opracowaniu komisji, z podkreśleniem, że

sprawa stemplowania raz jeszcze będzie podniesiona w Sejmie z równoczesnem domaganiem się zastosowania progresji, co zgromadzeni jednomyślnie przyjęli okrzykami: „brawo! zgoda!"

Po wiecu odbyło się zebranie delegatów, na którem omówiono sprawy organizacyjne P. S. L.

Poruszono też wiele bolączek miejscowych, ktore posłowie sobie zanotowali, aby poruszyć je u władz centralnych.

Zarówno wiec, jak i zebranie delegatów, zakończono okrzykami na cześć Naczelnika państwa, prezesa Witosa, Polskiego Stronnictwa Ludowego, oraz przybyłych posłów.

St. Oryl.

Luborcza, pow. radomskowski. Zbliża się chwila, kiedy na pełnym Sejmie rozstrzygana będzie sprawa daniny. Z projektu p. Michalskiego widać, że idzie tu najwięcej o rzesze włościańskie. My, chłopi, nie jesteśmy przeciwnikami daniny, bo wiemy, że państwo nasze biedne, a skarb pusty, ale chcemy, aby i inne warstwy narodu były odpowiednio daniną obciążone. Gdy się przyjrzymy projektowi daniny, to dojdziemy do przekonania, że zaledwie 20% włościan będzie w stanie zapłacić całą daninę, reszta będzie zmuszona wyprzedać potrzebny inwentarz za bezcen, bo przekupnie, wiżąc nas w położeniu przymusowem, na pewno to wykorzystają. Zapewne wiele naszego dobytku pójdzie poza granice naszego kraju, do naszych wrogów, a my będziemy musieli biedować i na nowo się dorabiać. Niech będzie danina, ale rozumnie rozłożona i ustalona, byśmy nie byli zmuszeni doprowadzić naszych gospodarstw do ruiny. Zacierają ręce wrogowie chłopa, że on ruszy wreszcie swoje „pełne kufry i pierzyny, wypchane markami" i zasili pusty skarb państwa, a oni będą tymczasem zbierali korzyści. Niech jednak nie zapominają o tem, że podcięcie rolnictwa odbije się fatalnie na państwie. Mamy nadzieję, że posłowie ludowi dołożą starań, by ustawa o daninie była naprawdę sprawiedliwa i nie doprowadziła do upadku rolnictwa.

Młody ludowiec *Ignacy Tatarek.*

Z Łomżyńskiego. W dniach 25 i 26 listopada odbyły się we wsiach Czarnocinie i Jeziorku wielkie zebrania ludowe, na których delegat P. S. L. p. dr Fr. Sieradzki w długiem i rzeczowem przemówieniu przedstawił wewnętrzne i zewnętrzne położenie państwa polskiego, prace Klubu posłów ludowych w Sejmie, zasługi rządu Witosa, sprawę reformy rolnej i daniny. Powiat tutejszy został bardzo zniszczony wskutek najazdu bolszewickiego, to też ludność zwraca się masowo do Klubu posłów ludowych, prosząc o zajęcie się tutejszem województwem, które jest pozbawione przedstawicielstwa ludowego w Sejmie, bo osławieni endecy zupełnie zapomnieli o swych wyborcach. Zapewne przyjdą dopiero na następne wybory, a wtedy zgotujemy im odpowiednie przyjęcie. Podania o odbudowę leżą od dwóch lat niezałatwione, u obszarników ziemia leży w dalszym ciągu odłogiem, a za wydzierżawienie żądają sum wprost niesłychanych; Izba skarbowa wymierza podatki bez należytego oszacowania itd., ale posłowie Lutosławski, Mieczkowski, Załuska, zupełnie się o swój okręg nie troszczą. Ale cierpliwość nasza się już wyczerpała. Nie pomogą nawet nawoływania z ambon, by delegatów ludowych przepędzać kijami, bośmy się przekonali, co warta ich opieka. Widzimy, że jedynym obrońcą praw włościańskich, to Polskie Stronnictwo Ludowe z prezesem Witosem na czele. Przy niem też stać będziemy. Niech posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego dalej bronią interesów obszarników i kapitalistów, my mamy swoich przedstawicieli i obrońców. Na wspomnianych wyżej wiecach uchwalono jednomyślnie hołd Naczelnikowi państwa, cześć i zaufanie Klubowi P. S. L., a w szczególności posłowi Witosowi, rezolucję w sprawie wykonania reformy rolnej, w sprawie podatków i potrzeby organizacji P. S. L. *Ludowcy z Czarnocina i Jeziorka.*

Dnia 27 listopada odbył się w Miastkowie pc sumie wielki wiec, na który przybyli delegaci wsi Miastkowo, Łuby, Dzierzgi, Chmielewo, Koszyki, Kuleszko, Rydzewo Grady, Czartorja, Rybaki, Osetno, Kuleszkowo, Drogoszew Zarucie, Sosnowiec, Łobczyn oraz z powiatu Ostrołęka: Rozwory, Rzekuń, Tarnów. Wiec zagaił przewodniczący Koła ludowców z Miastkowa p. Kozłowski, który też przewodniczył wiecowi; sekretarzował p. Liżowski. Wewnętrzne i zewnętrzne położenie państwa, oraz wszystkie interesujące włościan aktualne sprawy przedstawił wyczerpująco delegat P. S. L. p. Sieradzki. W dyskusji zabierali głos liczni mowcy, między nimi p. Kozłowski imieniem ludowców z powiatu łomżyńskiego, p. Kosiba imieniem ludowców z powiatu ostrołęckiego. Ogólnie uskarżano się na brak opału, którego nie chce sprzedawać leśnictwo tutejszego majoratu, na niesprawiedliwy wymiar podatku dochodowego i t. d. Na interpelacje odpowiadał p. Sieradzki. Zwrócono się potem do Klubu posłów ludowych z prośbą, by domagał się stemplowania pieniędzy jako daniny państwowej, oraz by zaopiekował się tutejszym powiatem. Obywatele wszystkich wsi gminy Miastkowo przystąpili do organizacji P. S. L. i wzywają Braci włościan z innych gmin powiatu, by wstąpili w szeregi P. S. L., bo tylko to stronnictwo jest naprawdę chłopskiem i broni interesów państwa i ludu. Uchwalono hołd Naczelnikowi państwa, podziękowanie prezesowi Witosowi za owocną pracę dla ludu i państwa, rezolucję w sprawie zjednoczenia wszystkich sił ludowych, reformy rolnej, oraz pogardę dla rozbijaczy jedności chłopskiej i kilka innych. *A. Kozłowski,* przew.

Dnia 29 listopada odbył się w Budach Czarnockich wiec ludowy, na którym delegat P. S. L., p. Sieradzki, przedstawił bardzo licznie zebranym włościanom obecne położenie państwa polskiego i wszystkie aktualne dla włościan sprawy. Po referacie, który przyjęto hucznemi oklaskami, rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Wykowski, Liżowski i Barcicki. Zebraniu przewodniczył p. Bednarski. Uchwalono kilka rezolucyj i zawiązano Koło ludowców.

Liżowski, przewodniczący Koła P. S. L.

Laskowiec, w Ostrołęckiem. Dnia 11 grudnia odbył się tutaj zebranie pod przew. p. A. Sokołowskiego Położenie zewnętrzne i wewnętrzne państwa polskiego, oraz pracę posłów P. S. L. w Sejmie przedstawił zebranym A. Krysopin, rolnik z Rozwóz. Wezwał on też gorąco do organizowania się pod sztandarem P. S. L. Uchwalono hołd dla naczelnika państwa, podziękowanie posłom ludowym i rezolucję w sprawie daniny. *P. Kosiba.*

Z Chełmszczyzny.

Obrowiec pod Hrubieszowem. Wieś nasza leży zaledwie o 4 klm. od powiatowego miasta Hrubieszowa, ale w czasie roztopów wiosennych lub błota jesiennego trudno się z niej wydostać. Przed wojną wieś nasza rozwijała się bardzo pięknie. W roku 1914 założyliśmy spółkę mleczarską z inicjatywy p. Ant. Pątkowskiego, dzielnego instruktora. Członków było 40-tu. Wojna zamieniła wioskę naszą w kupę gruzów i popiołu; prawie cała ludność opuściła swoje siedziby i tułała się po obcych stronach. Do dzisiejszego dnia nawet kilka rodzin nie powróciło. Ci, co

wrócili, mieszkają w lepiankach, bo trudno się było zdobyć na lepsze domy. Jako pogorzelcy otrzymaliśmy po 30 m. kub. drzewa z lasu rządowego na odbudowę, ale nie jesteśmy w stanie odbudować się, bo w wiosce koni brak, niema czem drzewa zwozić, a i pieniędzy na budowę niema. — W 1918 roku otwarto u nas filję spółki „Nasza prawda", gdzie możemy nabywać artykuły pierwszej potrzeby. Przed paru miesiącami powstała w Hrubieszowie rolnicza Spółka handlowa przy udziale przeszło 300 członków. Można tam dostać różnych towarów po przystępnej cenie. Wielką naszą bolączką jest rozkawałkowanie naszych gruntów. Wieś nasza opasana jest gruntami obszarnika, p. Rodnickiego, a nasze grunta leżą 2 km od wsi. Ojciec mój n. p. posiada 17 morgów gruntu aż w 28 kawałkach, tak, że w czasie robót w polu musi stracić czwartą część dnia na chodzenie. Najwyższy czas naprawdę, by pomyśleć na serjo o komasacji. Oświata u nas stoi jeszcze bardzo nisko. Mamy dotąd tylko szkołę elementarną. Jest jednak nadzieja, że niezadługo powstanie u nas Dom ludowy i pożyteczne dla włościan spółki. *Wład. Dziewierkiewicz*, wieśniak samouk.

Z Wielkopolski.

Poznań. Po raz pierwszy P. S. L. wystąpiło na ziemi wielkopolskiej do walki politycznej w przedostatnią niedzielę przy wyborach do sejmików powiatowych. Walka wyborcza była niezwykle ożywiona. Chadecy i endecy podjęli niesłychane wysiłki, aby wybory wygrać. Chcieli oni pokazać Polsce, że w Poznańskiem mają nienaruszoną swoją twierdzę. My, ludowcy, nie rozporządzaliśmy ani funduszami, ani prasą, bo w gruncie rzeczy mamy tutaj tylko naszego „Włościanina", podczas gdy większość prasy jest w rękach endeckich i chadeckich. Wynik wyborów przyniósł zupełną klęskę narodowej demokracji i klęskę chadecji. Zwycięstwo odniosła Narodowa Partja Robotnicza, za którą szli robotnicy rolni, których u nas, ze względu na wielką ilość dworów, liczba jest pokaźna. Partja ta wzięła prawie 50 procent mandatów w całej dzielnicy. **Z górą 30 procent mandatów zdołaliśmy jednak zdobyć my, Piastowcy.** W południowej części Wielkopolski zdołaliśmy w niektórych okręgach uzyskać znaczną większość mandatów, tak, że sejmiki mamy w naszych rękach, Słabiej dla nas wypadły wybory w północnej części Wielkopolski. W każdym razie jednak rezultat wyborów możemy uważać za znakomity triumf ruchu ludowego, którego tu przed dwoma laty jeszcze nie było. Wynik ten dowodzi, że P. S. L. ugruntowało się już w Wielkopolsce i przy wyborach do Sejmu może liczyć na poważną ilość mandatów. *J. Jurek.*

Ostrów. Przy wyborach do sejmiku powiatowego, opartych na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem, ludowcy po raz pierwszy wystąpili z własną listą. Pomimo szalonej agitacji ze strony zblokowanych chadeków i endeków, którzy tydzień przed wyborami odbyli w powiecie 12 wieców ze współudziałem 4 posłów, zdołaliśmy przeprowadzić 6 naszych kandydatów. Z listy zblokowanych stronnictw prawicowych przeszło tylko 2 kandydatów. Absolutną przewagę zdobyli przedstawiciele Narodowej Partji Robotniczej, którzy przeprowadzili 12 przedstawicieli. Nie może to zadziwiać ze względu na to, że w powiecie znajduje się kilka większych wiosek, zamieszkałych prawie jedynie przez robotników i że służba folwarczna na licznych folwarkach głosowała zwarcie za N. P. R. Mamy nadzieję, że przy przyszłych wyborach nasz stan posiadania znacznie powiększymy, szczególnie żel i w naszym powiecie zostanie przeprowadzona reforma rolna. *W. Sikora.*

Z Pomorza.

Lubawa. W listopadzie i pierwszych dniach grudnia odbył się na Pomorzu cały szereg wieców, na których pp. Kruszewski i Krajnik w obszernych i rzeczowych przemówieniach przedstawili zewnętrzne i wewnętrzne położenie państwa polskiego, cele i zadania Polskiego Stronnictwa Ludowego, tłuaczyli obłudną i oszczerczą robotę endeckich stronnictw, które działają na szkodę włościan i wezwali do organizowania się pod sztandarem P. S. L. Włościanie, tłumnie na wiecach zebrani, zgłaszali się masowo na członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, na którego czele stoi prezes Witos. Wiece odbyły się w następujących miejscowościach:

Dnia 25 listopada o godz. 10 przed południem odbyło się zebranie w Lipowcu w powiecie lubawskim. Tegosamego dnia o godz. 3-ciej popoł. odbył się wiec w Tereszewie pow. lubawski.

Dnia 24 listopada odbył się wiec P. S. L. w Niemieckiem Brzoziu, pow. lubawski. Po referatach pp. Kruszewskiego i Krajnika uchwalono rezolucję w sprawie daniny.

Dnia 26 listopada miał miejsce wiec P. S. L. w Cichem, pow. lubawski. Oprócz p. Kruszewskiego i Krajnika, powitanych bardzo gorąco przez zebranych, przemawiał p. Szulwic, który również wezwał do organizowania się pod sztandarem P. S. L.

Dnia 1 grudnia miał miejsce wiec P. S. L. w Boleszynie, pow. brodnicki. Byli na nim obecni włościanie, robotnicy i część zamieszkałej tam ubogiej szlachty. Wrogowie ludowców sprowadzili na wiec najemnika, niejakiego Kalidowskiego, który podpiwszy sobie porządnie, występował przeciw robotnikom i ludowcom. Nikogo jednak nie zdołał przekonać, bo zarówno włościanie, jak robotnicy, oświadczyli się za P. S. L.

Dnia 2 grudnia odbyły się wiece w Trzcinie i w Ostaszewie w pow. lubawskim. Uchwalono zaufanie posłom P. S. L. i podziękowanie za ich pracę dla dobra ludu.

Dnia 4 grudnia odbył się wiec w Inwałdzie, pow. lubawski, dnia 5 grudnia w Skarblinie, pow. lubawski, zaś dnia 6 grudnia odbył się w Nowem Mieście, pow. lubawski, zjazd powiatowy delegatów i członków P. S. L. Zebranie zagaił p. Kruszewski; działalność P. S. L., sprawę reformy rolnej, sprawę wolnego handlu, sprawę daniny, omówił wyczerpująco poseł Wasilewski. Omówił on też stosunek P. S. L. do Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Po otwarciu dyskusji zabrał głos endecki naganiacz Wałaszek, którego jednak zebrani nie chcieli słuchać. Przemawiali później pp. Wadzkowski i Mikczyński.

Grudziądz. Dnia 13 listopada b. r. odbył się w Grudziądzu pierwszy zjazd P. S. L. na Pomorzu. Powołany przez zebranych na przewodniczącego zjazdu, zaznaczyłem w swojem przemówieniu, że P. S. L. stoi na gruncie wiary Chrystusowej, następnie wykazałem, że duchowieństwo, mieszając się do polityki, podkopuje zaufanie wiernych do siebie. Chrystus Pan, spostrzegłszy w świątyni uprawiających agitację kupiecką, chwycił za sznur i wypędził handlujących ze świątyni. W kościele nie wolno uprawiać polityki. Wszyscy wierni wtedy staną murem koło duchowieństwa, kiedy będą widzieli, że duchowieństwo pilnuje swoich zadań. Zaznacza

pieczę duchowną nad duchowemi potrzebami człowieka. Obecny na zjeździe ks. kanonik, zabrawszy po mnie głos, oświadczył, że się zupełnie solidaryzuje z mymi wywodami i przypomniał zebranym, że pierwszy budziciel ludu, ks. Stojałowski, był właśnie przez księży w niezwykły sposób prześladowany. Stwierdził też, że Polska odrodzona musi być ludową i demokratyczną, bo to jest jedyną rękojmią jej pełnego rozwoju i dobrobytu. *Franciszek Szenk,*

prezes Zarządu okr. P. S. L. na Pomorzu.

Odpowiedzi Redakcji.

St. Turbak w P.: Napiszcie do firmy Boduch w Żywcu; o subwencję będzie trudno, bo obecnie rząd po wojnie nie bardzo bogaty. — **Marja Węglarz:** O robotę dla pani w Łodzi nam się postarać trudno, bo z Krakowa do Łodzi kawałek drogi. — **Zach. J.:** Wydrukujemy. — **J. S., Przyszowa:** Jeżeli ojciec w testamencie te dzieci pominął, nie wydziedziczywszy je wyraźnie, to należy się tym dzieciom część ustawowa. Udać się do adwokata. — **T. Bylica:** Najzupełniej się godzimy z panem na to, że Stapińszczaki powinni iść razem z nami, nie rozbijać jedności ludowej. Ich artykuły obliczane są na tych najgłupszych, których już, chwała Bogu, na wsi jest coraz mniej. — **J. Brach:** Więc ludzie sami się przekonują, że Witosa rządy były dobre i że niesłusznie gryźli go i gryzą tak Stapińszczaki, jak panowie i księża. Za pracę dziękujemy. Dopłata wynosi 114 Mkp. — **Rosół, Słysz, Zmora, Motyka i tow.:** Odesłaliśmy posłowi Pieniążkowi z prośbą, by do was przyjechał. — **A. Czado:** Umieścimy. — **J. T. w Niep.:** Napisać w tej sprawie do dra Kiernika. — **J. Rybka:** Nie wiemy, jaką mieliście umowę, na wszelki wypadek moglibyście dochodzić swego sądownie. Nie bardzo jednak wierzymy w to, by panu posadę zwrócono. — **J. K.:** List ładny, ale nie umieścimy, boście go nie podpisali, a my musimy wiedzieć, kto pisze, chociaż nie musimy nazwiska podpisywać, jeżeliby sobie pan nie życzył. — **„Młody Ludowiec“:** Szkoła marynarki jest w Tczewie na Pomorzu. — **M. Pilecki:** Niech dalej jadą bandytyzmem i rzucają się na ludzi idei i pracy. Dziękujemy za wyrazy uznania. — **J. Kowalski:** Czy prośbę uwzględnią, to zależy od wojskowości. — **J. Spławiński w J.:** »Bluszcz« wychodzi w Warszawie, Nowy Świat 41. — **Zwierzchność gminna w S.:** Odesłaliśmy posłowi Narcyzowi Potoczkowi z prośbą, by się sprawą zajął. — **Cwynar w L.:** Kosulat Brazylji mieści się w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 45. — **Jan Krzesiński, Poznań:** Broszurę: »Ziemia dla żołnierzy« możemy przesłać, kosztuje 50 Mkp. bez opłaty pocztowej. — **Jan Gądek w M.:** Jeżeli świadkowie mogą stwierdzić pod przysięgą, że ojciec rozporządzenie ostatniej woli zrobił, to radzimy oddać sprawę adwokatowi, a sprawa może być naprowadzoną na właściwe tory. — **Jan Skrzypek:** Musiałby pan wnieść podanie do Dyrekcji kolei z prośbą o zniżkę biletu. — **Obywatel z Paczółtowic:** Nie wiemy, co się stało, bo dostaliśmy tylko tę malutką karteczkę, w której pan pisze, by nazwiska tego gościa nie wydawać. Przypuszczamy, że wysłał pan jakieś dodatkowe pismo, ale tego nie otrzymaliśmy i nie umiemy sobie tego wytłómaczyć. — **Paweł Cwanek w K.:** My nie wiemy, ale napiszcie list do p. Wł. Borucha w Polance Wielkiej, powiat Oświęcim, i, powoławszy się na nas, poproście, by was poinformował. — **J. Sikora w L.:** Odpisaliśmy. — **I. Pawłowski w J.:** My o kursie takim nie wiemy, poproście o informację w »Czasopiśmie automobilowem« w Krakowie, ul. Pijarska 4. — **Kubas w J.:** Poselstwo Stanów Zjedn. Ameryki Półn. mieści się w Warszawie, ulica Fredry, gmach Banku Dyskont. — **J. Głód w K. i Kukla w Sarzynie:** Odpisaliśmy listem. — **Z. Z. w Brzozowie:** Państwowy urząd spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników mieści się w Warszawie, ul. Królewska 23. — **Bieżyk w S.:** Odpisaliśmy listem. — **K. Niemiec:** Nic nam o tem nie wiadomo. — **P. Majdok, Bielsko:** Pozwolenie ze starostwa. — **E. Krzywoń w S., St. Tyksiński w B.:** Odp. listem. — **St. Aniol w P. O.:** Owszem, wyślemy z miłą chęcią, a gdyby wam trzeba było więcej, to napiszcie. Dopłata ta wynosi 204 Mkp. — **J. Jurkiewicz:** Powziąć odnośną uchwałę Rady gminnej i przedstawić starostwu, a gdyby starostwo było nieprzychylne, to musicie zainterwenjować w województwie we Lwowie (wydział samorządowy). — **Jakób Obrzót w S.:** Jaką należytość wymierzy państwo, tego nie wiemy, poinformujcie się w piśmie »Włościanin« w Poznaniu. — **Józef Gołda:** Od września zamieszczamy wszystkie wylosowane miljonówki. Gazetę panu przesyłamy. — **Jakób Krynicki:** Przepisów, któreby przepisywały odległość sadzenia drzew od granicy gruntów, niema. Ustawa tylko w jednym wypadku sprawę tę reguluje, mówiąc, że do właściciela należy cała kolumna powietrza nad jego gruntem się wznosząca. Nikt więc nie może tej kolumny powietrza zajmować dla siebie. Należy więc tak sadzić drzewa, by gałęzie nie zwieszały się nad gruntem sąsiada, a przez to uniknie się sporów. — **Eleonora Techmanowa w Sokołowie:** Musi pani podać nam adres tej instytucji, na rzecz której konsulat pieniądze przekazał; konsulat to w liście do pani pewno podał. Gdyby adresu instytucji (banku) na tym liście nie było, to musiałaby pani pisać do konsulatu do Pittsburga i zapytać, gdzie pieniądze przekazał. Po otrzymaniu adresu tego banku sprawa nie będzie przedstawiać wielkich trudności. Ale nie zdaje nam się, by pani otrzymała dolary, otrzyma pani marki polskie po kursie. — **J. Gościcki w K.:** Dopłata wynosi 92 Mkp. Czek przesyłamy listem. Z rentą kupować możecie, bo to nie jest nic groźnego, tylko przez pewien czas tę rentę trzeba płacić. Spłacić jej jednorazowo nie można. Ustawy w Poznańskiem są nieco odmienne od naszych, ale w zasadniczych kwestjach są zgodne. A więc inteligenci przekonali się, że niesłusznie krzywdzili chłopów, przezywając ich i posądzając o nieżyczliwość. Informacje umieścimy, bo cenne. — **A. Szala w Z.:** »Ziemię dla żołnierzy« wysłano. Szkoła kowalska jest w Grybowie. 400 Mkp. jeszcze nie otrzymaliśmy w chwili, gdy to piszemy, t. j. dnia 13 grudnia. — **Józef Koras, Piotrków Kujawski:** Przesłaliśmy i zarządziliśmy, jak sobie pan życzył. Serdecznie dziękujemy za uznanie dla »Piasta« i za popieranie naszego pisma. Co do miljonówki, to co pewien czas umieszczamy wszystkie w tym okresie wylosowane. Dla młodzieży wychodzi w Krakowie pismo »Młoda Polska«, kosztuje tylko 200 Mkp. rocznie, nie jest z obrazkami, ale mają zamiar podobno wydawać wnet z obrazkami. Po inne książki napiszcie do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny; przyślą za zaliczką. — **Katarzyna Sieradzka:** Zasiłków już się nie wypłaca, bo to już po wojnie, a były ustanowione tylko na czas wojny. Połowę swego majątku może mu pani zapisać, ale wszystkiego nie radzilibyśmy, bo to, że jest dobry, to chwała Bogu, ale to nic nie znaczy, by się pani pozbywała dlatego swego kawałka. A jakby się kiedy zmienił... to co byłoby? Syn do pani gruntu nie może mieć żadnych pretensyj i on tu nic nie ma do gadania. — **Fr. Serafin w E.:** »Ziemia dla żołnierzy« kosztuje 50 Mkp.; wysyłamy za zaliczką tym, co sobie życzą. Przesyłamy równocześnie deklarację, którą należy wypełnioną przesłać do Dowództwa korpusu w Krakowie — do referatu osad. żołn.; może pan ziemię dostać za zapłatą. — **Stefan Sliski, Ameryka:** Dwa dolary otrzymaliśmy i zrobiliśmy, jak pisaliście. Co do posady na polskim okręcie, to na to nie umiemy panu odpowiedzieć, bo nie wiemy, czyby się coś takiego znalazło. Listownie nie możemy odpisać. — **Michał Serwacki:** List pański przesłaliśmy posłowi Brylowi z prośbą, by się sprawą zajął i sprawy przez pana poruszone załatwił. — **Jaroszyński w Kunowie:** Nam w tej sprawie poinformować trudno; prosimy jednak zwrócić się do szkoły marynarki w Tczewie, Pomorze. Co do przystąpienia na członka, to prosimy zwrócić się do naszej organizacji w Lublinie. — **Jan Madejczyk:** List przesłaliśmy p. drowi Lasockiemu z prośbą o interwencję. — **Kuśniar w Rawiczu:** Napiszcie do Spółki drzewnej w Krakowie, ul. Studencka 25. — **Wojciech Słowik w O.:** Basy sprowadzić możecie z fabryki instrumentów Fr. Niemczyka we Lwowie, ul. Grodzka. — **Paweł Cwajna w S.:** Zniżkę kolejową na wyjazd za pracą udzielić może Państwowy Urząd pośrednictwa pracy; w waszej okolicy urząd taki ma być w Nowym Sączu. Na Śląsk obecnie jeszcze jechać trudno, bo Śląska jeszcze władze nasze nie objęły całkowicie. — **F. Sroka w R.:** Cieszy nas to, że pan się przekonał, że my nie dla krzyku, ani dla sławy, ale dla dobra ludu tu pracujemy; przekona się pan, czytając nasze pismo. Ma pan już blagi z »Przyjaciela«

dość; to nas cieszy. — **T. Kaliciński w Z.:** Ustawy inwalidzkiej nie wydrukowaliśmy jeszcze, bo jeszcze nie wydano do tej ustawy przepisów wykonawczych, a bez nich ustawa sama nie wiele warta; gdy rząd wyda przepisy wykonawcze, to wydrukujemy to w osobnej książeczce. Dopłata pańska wynosi 218 Mkp. — **Fr. Gryzło w W.:** Takie listy, jak od pana, to naprawdę miło otrzymywać, bo to zachęca do pracy i dodaje otuchy; cieszy nas to, że »Piast« się wam tak podoba. Starajcie się, by i inni go czytali. — **Stanisław Kapczak w P.:** Pisze nam pan, że pan zgubił papiery rzemieślnicze. Dobrze, ale o co panu chodzi? Proszę napisać jasno, bo nie wiemy, czego pan od nas chce. — **Fr. Kurzawa:** Pouczaliśmy w poprzednim numerze, że o tem decydują Urzędy pracy. — **Jan Sikora i tow. w Zarówce:** Radzimy udać się do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie i tam zgłosić się do prezesa dra Łąckiego. On was najlepiej poinformuje, tem więcej, że sprawa ta do niego należy. Za pozdrowienia dziękujemy i nawzajem przesyłamy wam życzenia świąteczne.— **E. Weber, Laskówka Delaśtowska:** Sprawa ziemi w Poznańskiem i na Pomorzu przedstawia się następująco: Gospodarstw do sprzedaży jest w obu tych dzielnicach dużo. Są one istotnie znacznie tańsze, niż w innych dzielnicach Polski. Budynki i inwentarze są normalnie bardzo dobre i ładne. Ziemia jest oczywiście różna. Agenci, zajmujący się pośrednictwem, są rozmaici. Każdy więc, kto chce kupić gospodarstwo w byłym zaborze pruskim, powinien bezwzględnie sam na miejsce pojechać, dokładnie wszystko obejrzeć i dopiero potem kupować. Zwracamy uwagę, że w byłej dzielnicy pruskiej mórg jest o pół mniejszy, niż w Małopolsce i w Kongresówce. — **T. Zych, Zawada Uszewska:** Postanowienia ustawy cywilnej na całym świecie powiadają, że wskutek nieużywania prawa przez pewien czas, traci się to prawo — jest to t. zw. przedawnienie — a równocześnie prawo to może nabyć inna osoba przez samo wykonywanie prawa; jest to tak zwane zasiedzenie. W Małopolsce termin zasiedzenia wynosi 30 do 40 lat. Obecnie we wszystkich państwach widać dążenie do tego, aby termin zasiedzenia skrócić. U nas sprawa ta w tym duchu jest traktowana w komisji kodyfikacyjnej, ustalającej nasz kodeks. O zniesieniu prawa zasiedzenia niema mowy. Nadesłanego listu więc nie drukujemy i ze względu na interes publiczny nie możemy domagać się zniesienia tego prawa. Dążymy do skrócenia terminu. — **M. Zeman, Milówka:** Sprawy spadkowe po zmarłych należą istotnie do sądu. Z powodu braku sędziów w innych dzielnicach i konieczności wysyłania naszych sędziów do tych innych dzielnic, sądy w Małopolsce są tak zdekompletowane i tak zawalone sprawami innemi, że w interesie porządku i szybkiego załatwiania spraw spadkowych musiano te sprawy przydzielić notarjuszom. Tego się więc zmienić nie da. Słusznem natomiast jest żądanie, aby sąd ustalał wynagrodzenie notarjuszów i nie przyznawał im go w wygórowanej wysokości. W tym kierunku podejmie akcję Klub posłów P. S. L. — **Autor artykułu: „Chaos w sprawie pożyczki przymusowej“:** Cała ustawa o pożyczce przymusowej została przez min. Michalskiego zaraz po objęciu przezeń minist. skarbu zawieszona. Obecnie przez uchwalenie ustawy o daninie majątkowej cała ustawa o pożyczce przymusowej została zniesiona. — **Dominik Madej, Wojciech Luty, Stan. Mars, Jan Kaźny, Jan Krupa, Jan Waśko, Jakób Czernek, Jan Grymek i inni, Krzesławice:** Zamieściliśmy w tej sprawie artykulik, wyjaśniający, że wykonanie ustawy o Kasach chorych odnośnie do wsi w Małopolsce jest zawieszone. Ustawa ta niewątpliwie będzie musiała być poddana rewizji jeszcze w tym Sejmie. Uwagi panów słuszne, zużytkuje Klub posłów P. S. L. — **Z. Orłowski, Sambor:** Uwagi pańskie są zupełnie słuszna, zapomina pan jednak o tem, że Polska, podpisując traktat wersalski, nadający jej niepodległość, musiała podpisać także traktat o mniejszościach narodowych, traktat, w którym w pierwszym rzędzie chodzi właśnie o żydów. Żydzi są w Polsce poniekąd pod ochroną koalicji i mają zagwarantowane wszelkie prawa obywatelskie, a nadto swoje prawa wyznaniowe i kulturalne. Gdybyśmy tego rodzaju interpelacje, jak pan pisze, wnieśli w Sejmie, to prasa całego świata, będąca w lwiej części w rękach żydowskich, narobiłaby takiego rumoru przeciw Polsce, jako łamiącej traktat podpisany, że mielibyśmy z tego dużo szkody, a żadnego pożytku. Z opinją zagranicy musimy się zaś liczyć.— **Daniel Małek, Długie:** Sprawę przedstawiliśmy gdzie należy. Mamy nadzieję, że skarb państwa dłużej niszczony nie będzie. — **J. Cebula, Odrzykoń:** Jeśli to utwór wierszowany, to trudno myśleć o drukowaniu go w piśmie codziennem. Niech pan się zwróci do któregoś z profesorów języka polskiego w gimnazjum jasielskiem i da mu rzecz do przeczytania, a jeśli on uzna ją za dobrą, to my wskażemy instytucję, któraby ewentualnie podjęłaby się wydania.— **J. Dąbrowski, Borki:** Za słowa uznania serdeczne dzięki. Gazetę wysyłamy; pieniędzy nie otrzymaliśmy. Za rok 1920 należy się jeszcze dopłata w kwocie 73 Mkp. Prenumerata na r. 1921 nie zapłacona. — **Zastępca Jana III:** Gdyby się chciało w państwie wprowadzić anarchję, toby się armję tworzyło tak, jak sobie pan to wyobraża. Jeżeli chodzi o daninę, to lepiej tę sprawę rozwiązuje ustawa, onegdaj uchwalona, niż pan. Dolą inwalidów zajmuje się Klub posłów P. S. L. bardzo serdecznie, trudno jednak od państwa wymagać, by mogło każdemu, kto w wojsku austrjackiem służył, zapewnić wygodne życie.—**Fr. Kaim, Olszowice:** Za czasów austrjackich lekarze wojskowi dawali inwalidom niejednokrotnie wysoki procent niezdolności do pracy, poprostu dlatego, by ich uchronić od ponownego wysłania w pole. Inwalidzi zresztą, ranni w roku 1914, 1915 i 1916, odzyskiwali zdrowie, tak, że procent ich niezdolności do pracy się zmniejszał. Rząd polski, który zaczął gospodarować w nowem państwie zupełnie bez pieniędzy, musiał inwalidów z wojny światowej poddać rewizji, przy której się pokazało, że znaczna część inwalidów albo już jest zdolna do pracy, albo procent niezdolności ma znacznie mniejszy. Odpowiednio do tego wyznaczono zasiłek. Skarb nasz jest pusty i niema z czego ciągnąć. Jeżeli pan się czuje pokrzywdzony, to niech pan się stara o naprawienie krzywdy przez Związek inwalidów w Krakowie. Organizacja ta istnieje właśnie po to, by członków swoich chronić od krzywd. — **Henryk Hemski, Wojc. Kamiński, Józef Wyrwiak, Wadowice:** Odpowiedź damy po otrzymaniu dokładnych wiadomości od ministra spraw wojskowych, gen. Sosnkowskiego. Sprawą zajął się pos. Rączkowski. — **A. Kuta, Żukowice Stare:** Artykuł naogół dobry, tylko, niestety, nie pański. My w »Piaście« nigdy nie przedrukowujemy niczego. — **J. Kulczycki:** Być może, że stała się panu krzywda, jednakowoż droga, jaką pan wybrał, stanowczo nie doprowadzi pana do zamierzonego celu. Z listu pańskiego bije mimo wszystko nienawiść do Polaków, a entuzjazm do Niemców i Ukrainy. Ma pan lat 30. Jest pan więc jeszcze dość młodym, aby poszukać szczęścia u tych, których pan uważa za ideał wszelkich cnót, a więc albo w Austrji, albo na Ukrainie. Człowiek z głową i z zawodem nie zginie. Poco pan ma pracować dla swoich gnębicieli, jak pan powiada, jeśli pan jest istotnie tęgą jednostką? W każdym razie narzekanie pańskie na władze polskie jest niesprawiedliwe, bo istnieją one trzy lata, a pan się skarży na prześladowania od lat 10-ciu. Powtóre, największymi przeciwnikami pana, jak widać z listu, byli ludzie, których pan sam nie uważa za Polaków. Kwestjonowanie przez pana przynależności Krakowa do Polski jest albo bezczelnością, albo świadczy o zupełnej nieznajomości rzeczy. Interwencji nie podejmiemy. — **K. G., Ostrów, Wielkopolska:** Z samego faktu, że pan jest także czytelnikiem »Piasta«, może pan wznioskówać odpowiedź na swoje pytanie: »Piast« rozchodzi się po wszystkich dzielnicach Polski, co jest zupełnie naturalnem, bo jest to oficjalny organ P. S. L., obejmującego dziś wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Za popieranie nas w Wielkopolsce serdeczne dzięki. — **J. Haluch:** Prenumerata »Piasta« musiała zostać podwyższona z powodu ciężkich warunków wydawniczych. Musi pan jednak wiedzieć, że »Piast« jest najtańszem pismem ludowem w Polsce, jest bowiem pismem największem, a ponadto w Małopolsce kosztuje tyle, co inne pisma ludowe, w Kongresówce zaś jest znacznie tańszy od wszystkich innych pism. W miarę polepszania się warunków wydawniczych będziemy pismo rozszerzać, a jak tylko stosunki na to pozwolą — cenę obniżymy.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

10 hektarów gruntu pod Krakowem na sprzedaż dla rolnika. Zgłoszenia pod adresem: L. K. Górski, Kraków, ulica Jagiellońska 10. 1 2

Gospodarstwo 12-morgowe z dobremi, dużemi budynkami, dobrą ziemią, inwentarzem, szkoła w miejscu, blisko miasta, natychmiast do sprzedania, również prócz tego posiada bardzo wiele innych objektów rozmaitej wielkości. Zgłoszenia: Bielecki, w domu p. Grzybowskiej, Leszno, ul. Osiecka 54, III p. poczta i stacja w miejscu. Wielkopolska. 1415

Mam do sprzedania majątki ziemskie od 30 do 1.000 morgów w okolicy Grudziądza z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem; gleba bardzo dobra, cena bardzo dostępna. Także domy handlowe, młyny, fabryki, restauracje i sklepy do wydzierżawienia. Józef Brzoska, pośrednik. Grudziądz, ulica Toruńska 26. 1352 3 3

Fabryka win owocowych, nowo wybudowana wraz z tegoroczną początkową produkcją ze względów familijnych jest zaraz do sprzedania. Przy fabryce wybudowaną jest piękna willa wraz z zabudowaniami gospodarczemi, oraz ogród owocowy. Realność powyższa mieści się tuż przy stacji kolejowej 3 km od Krakowa. Zgłoszenia pisemne pod **„Przyszłość“,** do Administracji »Piasta«. 1385

Sprzedam w polskiej części Śląska wschodniego realność, obejmującą 24 morgi, zabudowania drewniane starsze gleba przepuszczalna, bardzo urodzajna, budulec w bliskości, opał niewyczerpany na własnej posiadłości. Ta realność daje się bardzo korzystnie podzielić dla dwóch kupców; szkoła ludowa 5 minut od domu. Wyższe wykształcenie bardzo lekko możebne, pół godziny pieszej drogi od miasta i kościoła. Bliższe szczegóły u właściciela, listy do Administracji »Piasta« pod L. 1327. 1327 3 3

Korzystne kupno.

Apteka świetnie prosperująca, bez konkurencji, połączona z fabryką wód mineralnych i owocowych z motorem elektrycznym, dom 18 pokoi, oprócz ubikaccyj zajętych na aptekę, 1/4 morga ogrodu owocowego, miasto powiatowe liczące 6.500 mieszkańców, gimnazja na miejscu.

Browar parowo motorowy z kompletnem urządzeniem, połączenie mostowe, własne oświetlenie elektryczne, wywar dzienny 150.000 hl, bez konkurencji. Do tego dom masywny, 36 pokoi, restauracja, weranda oszklona, hala ogrodowa, 5 morgów roli, 3$^1/_4$ morga łąki, 2 konie, 1 krowa, 2 świnie, 5 wozów rob.; miasto powiatowe, gimnazjum na miejscu.

Młyn wodny siła 20 koni, dom 2 pokoje i kuchnia, 61 morgów ziemi, w tem 10 morgów łąki, zabudowania masywne, jezioro odrzwione, kompletny żywy i martwy inwentarz, 6 km od miasta, kościół na miejscu.

Młyn wodno motorowy, motor elektryczny 20 koni mocy, dzienny przemiał 60 ctn, 45 morgów ziemi, w tem łąki 4 morgi, wody, zabudowania masywne, dom 9 pokoi, kompletny żywy i martwy inwentarz.

Młyn wodny, 68 morgów ziemi z łąką, zabudowania masywne, kompletny żywy i martwy inwentarz.

Interes spedycyjny. Dom 7 pokoi, 2 kuchnie, spichlerz III ptr., dwie piwnice, stajnie i szopy, 2 konie, 2 wozy meblowe, 3 wozy rob. również szory.

Wielki skład drzewa, wszelkich materjałów budowlanych i cementu, również i interes budowniczy, miasto powiatowe, posiadające kilka fabryk, gimnazja i garnizon wojskowy na miejscu.

Oprócz tego posiada na sprzedaż wielką ilość **majątków od najmniejszego do największego, wszelkie zakłady handlowe i przemysłowe.**

Biuro komisowe „VIKTORIA“ pośrednictwo majątków J. Witkowski i Sp., Września. Telefon Nr 69. Oddziały: Poznań, ul. św. Marcina 64. Telefon 1236. Toruń, ul. Warszawska 10-12. Telefon 381. Konin (Kaliski) i Plesze. 1408 1 2

MAJĄTKI NA SPRZEDAŻ.

Biuro rolniczo-przemysłowe »Agricola« we Lwowie, ulica Sapiehy 57, ogłasza do sprzedaży następujące majątki w Poznańskiem i na Pomorzu.

1) 33 morgi ziemi pszennej, 1 koń, 3 krowy, 4 świnie, cena 3$^1/_2$ miljona Mkp.
2) 36 morgów, pszenne, oberża ze sklepem i wyszynkiem, dom o 8 ubikacjach, 1 sali, 1 koń, 4 bydła, 2 tuczne świnie, cena 1.200 dolarów wartości.
3) 59 morgów, pszenne, 2 konie, 2 źrebaki, 7 bydła, 10 świń cena 5$^1/_4$ miljona Mkp.
4) 61 morgów, pszenne, 2 konie, 11 bydła, 6 świń, cena 7 miljonów Mkp.
5) 62 morgi, pszenne, 2 konie, 3 bydła, 2 owce, 6 świń, cena 4 miljony Mkp.
6) 63 morgi, pszenne, z motorem (piękne), 2 konie, 11 bydła, 4 owce, 15 świń, drenowane, cena w wartości 1.800 dol.
7) 65 morgów, pszenne, 2 konie, 2 źrebce, 11 bydła, 10 świń, 5 owiec, cena 1.750 dolarów wartości.
8) 68 morgów, pszenne, 2 konie, 8 bydła, 15 świń, 6 owiec, cena 1.450 dolarów wartości.
9) 70 morgów, pszenne, 4 konie, 6 bydła, 10 świń, cena 6$^1/_2$ miljona Mkp.
10) 78 morgów, pszenne, 3 konie, 10 bydła, 10 świń, cena 1.700 dolarów wartości.
11) 81 morgów, pszenne, 2 konie, 9 bydła, 9 świń (w tem 1$^1/_2$ morga lasu), cena 1.620 dolarów wartości.
12) 92 morgi, pszenne, 5 koni, 12 bydła, 25 świń, cena 10 miljonów Mkp.
13) 101 morgów, pszenne, 4 konie, 9 krów, 5 owiec, 14 świń cena 10 miljonów Mkp.
14) 123 morgi, w tem 20 morgów łąk, 20 morgów lasu częścią starego, rębnego, reszta rola pszenna, 4 konie, 11 bydła 10 świń, cena 2.650 dolarów wartości (okazyjnie tanio).
15) 125 morgów, pszenne, 3 konie, 7 krów, 10 świń, cena 8 miljonów Mkp. (okazyjnie tanio).
16) 140 morgów, pszenne, trochę lasu, 4 konie, 14 bydła, 11 świń, 2 owce, cena 3.500 dolarów wartości.
17) 208 morgów, pszenne, 9 koni, 22 bydła, 4 owce, 15 świń cena 3.900 dolarów wartości.
18) 360 morgów, w tem 20 morgów jeziora, 28 morgów lasu 17 morgów łąk, 3 domy mieszkalne, 5 koni, 20 bydła 15 owiec, 8 świń (część majątku w dzierżawie).
19) 475 morgów, pszenne, 9 koni, 5 źrebaków, 42 bydła, 12 owiec, 22 świń, cena 9.500 dolarów wartości (II. klasa)
20) 900 morgów, pszenne, w tem 100 morgów lasu, 16 koni, 5 źrebaków, 36 bydła, 30 owiec, 50 świń, pług motorowy cena 12.000 dolarów wartości.
21) Cegielnia parowa na 2 miljony cegieł rocznej produkcji, z całem urządzeniem maszynowem na cegły, dachówki i dreny, z lokomobilą 50 HP, z gospodarstwem 40-morgowem, inwentarzem, bardzo piękna willa z komfortem urządzona na 12 pokoi, położona w mieście o 20.000 mieszkańców, wszystkie wyższe szkoły, razem za cenę 3.000 dolarów wartości, **okazyjnie tanio.**
22) 7.800 morgów, pszenne, połowa lasu, w nim 1.200 morgów rębnego starodrzewia, kolejka parowa w lesie, z pałacem, budynkami, inwentarzami cena 13 miljonów Mkp wartości.

Wszystkie te majątki posiadają ziemię pszenną, niektóre drenowane, łąki, torf, budynki murowane, wszystkie maszyny, i narzędzia rolnicze, zapasy zboża, paszy, drobiu wszelakiego zasiewy, położenia przy szosach – są to najkorzystniejsze kupna. Oprócz wymienionych mamy jeszcze szereg wielu majątków od 10 morgów do 8.000 morgów, w różnych wielkościach i cenie, mamy wielkie i małe młyny, cegielnie tartaki, fabryki różne, warsztaty mechaniczne, ogrodnictwa apteki i t. p. różne objekty nieruchome i maszyny.

W sprawie kupna majątków należy się zwracać pospiesznie, wprost, najlepiej osobiście (bo pisywanie listów do celu nie prowadzi) do naszego zastępcy, który urzęduje w Poznaniu pod adresem: **NIKOROWICZ, Poznań ulica św. Marcina l. 23.**

UWAGA: Najlepszy pociąg do Poznania odchodzi z Krakowa o godz. 7$^1/_4$ wieczór przez Górny Śląsk. 1373

Dom z wolnem mieszkaniem o 4 ubikacjach i 3/4 morga pola w Bochni, ul. Wiśnicka, do sprzedania. Wiadomość: Kram, Bochnia. 907 2 2

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kulpa. — Wydawca: Katolicka Spółka Wydawnicza
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.